

## Kontroli społecznej nie ujdzie nikt!

### Ostatnie 4 dni możliwości subskrybowania Pożyczki Narodowej

Według meldunków, jakie otrzymał w sobotę do godziny 18 Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej p. minister Stefan Starzyński, ogólna suma subskrypcji Pożyczki Narodowej na terenie całego państwa wynosi 239.338.700 złotych. Meldunki w dalszym ciągu napływają.

Jeżeli kto sobie wyobrażał, że pójście dobrowolnie do kasy i wpłacenie na Pożyczkę Państwową tej czy innej kwoty jest bohaterstwem tak niesłychanym, że tylko wyjątkowo mocne charaktery na taki akt się zdobyją, to ostatnie tygodnie dały mu pożytkową lekcję.

Albowiem okazało się, że wyjątek stanowi w Polsce nie obywatel gotów na pierwszy zew Państwa wycofać całomiesięczny przychód ze swego skromnego budżetu, ale że wyjątek stanowi właśnie ci, których na takie bohaterstwo nie stać.

Powiedzmy sobie szczerze, że ta nadzwyczajna gotowość, z jaką społeczeństwo ruszyło do ratowania równowagi budżetu państwowego, była dla wielu umysłowych spodzianką. Dla tych mianowicie, którzy nie dostrzegają przemian powolnych lecz głębokich i mniemali, że w Polsce wciąż jest sytuacja z pierwszych lat Niepodległości: ludność dzieli się na dwie warstwy — jedną, uświadomioną i społecznie elementarną, drugą — ciężką, bierną do gruntu zamaterializowaną masę, niezdolną do oceniania własnej osobistej sytuacji przez pryzmat zbiorowości czyli Państwa.

Otóż dziś stało się jasne, że ta ciężka masa zmalała na korzyść aktywnej państwowo uświadomionej części ludności.

Z „mieszkańców” narodzili się obywatele.

Było ich — lat temu dziesięć — szczyła kadra. Dziś zameldowały się miliony.

Ta subskrypcja Pożyczki przeobraziła się w rejestrację — monstrualnie aktywnej siły Polskiej.

Jesteśmy świadkami przerachowywania się obywateli.

Obywatele rachujemy już — nie złotówki znoszone na Pożyczkę Narodową, w tem leży sens najcenniejszy obecnej subskrypcji.

♦

I dopiero uprzytomniwszy sobie te oczywiste prawdy, słowa racjonalne wczoraj przez marszałka Senatu Raczewicza i Komisarza Generalnego Pożyczki Narodowej min. Starzyńskiego o **niebezpieczeństwie nierówności udziału w Pożyczce**, nabierają mocy jakiejś — powiedzmy — **ustawy moralnej**, — mocy ewenementu, nieznanego dotąd na horyzoncie publicznego życia Polskiego.

Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego marszałek Senatu stwierdził w odezwie do społeczeństwa: **zdrowe społeczeństwo nie powinno dopuścić, by wobec ofiarności jednych inni pozostali na wezwaniu społeczeństwa obojętni.**

P. Komisarz Generalny oświadczył prasie: **spełnienie obowiązku udziału w Pożyczce Narodowej przez jednych, a niespełnienie przez innych byłoby niesprawiedliwie i demoralizujące.**

Prawie w jednomyślnych słowach obojczy meżowie, zajmujący czołowe stanowiska w akcji pożyczkowej — wyrazili pojęcie, które nasunąć się na myśl musi dzisiaj każdemu uświadomionemu obywatelowi.

Polska weszła dziś w okres, w którym kadra obywateli świadomych obowiązków wobec Państwa jest nie „garść szaleńców”, lecz spokojna, solidna większość.

I także radykalnie wobec tego przekształciły się stosunki w poli-

tyce państwowej! To, co ongiś było „wymysłem” bohaterkiej garstki, dziś jest zakonem bohaterskim — większości.

A cóż jest konsekwencja tego przesunięcia siły i wartości duchowych w społeczeństwie?

Prawo większości stanowienia o losie Państwa, prawo wydawania ustaw metryk urzędowych, ale moralnych.

Prawo podporządkowywania sobie woli ogółu, prawo naprowadzania na gościńce racjonalnej myśli państwowej tych wszystkich, którzy dotąd blakali się po manowcach i bezdrożach śmieśnych w obecnych czasach „egoizmów indywidualnych”.

♦

Złoty order Pożyczki Narodowej musi zabłysnąć na piersiach wszystkich obywateli — bez wyjątku i bez różnicy. Na wystawach firm, które subskrybowały i muszą pojawić się dyplom obywateli, którzy spełnili swój obowiązek.

Tylko w takich firmach dokony-

wać będziemy zakupów. Znak Pożyczki Narodowej musi stać się legitymacją zarówno towarzyską jak i handlową.

Okienka subskrypcyjne stoją wciąż jeszcze otworem, działać będą nawet w ciągu całej dzisiejszej niedzieli!

♦

♦

♦

♦

♦

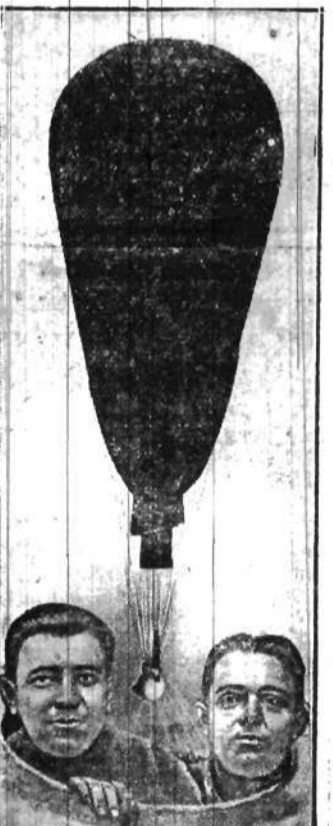
Zjazd kierowników akcji pożyczkowej



Wczoraj rozpoczął się w stołecy zjazd prezesów wojewódzkich, pracowniczych komitetów Pożyczki Narodowej. Na zdjęciu u góry: prezydium (od lewej) mec. Szepeński, dr. Filipczak, przemawia sen. Minkowski. Po bokach siedzą protokolanci: p. Marcinkówna i p. Medrzycki.

## Pomyślny lot do stratosfery

### Balon sowietki osiągnął wysokość 18,400 metrów



Balon „SSSR 1” u dołu komendant lotu do stratosfery Prokopjew oraz pilot Birnbaum.

now. Balon „SSSR 1” zrobiony jest całkowicie z sówieckich materiałów, przez niektórych części kabiny. Wyposażony jest we wszystkie najnowsze instrumenty techniczne. Posiada m. in. aparat wyładowczy przez prof. Jankowskiego z Moskwy, pozwalający na branie próbek powietrza na różnych wysokościach, w celu badania ich składu już na ziemi w laboratoriach naukowych.

Uczni, znajdujący się w gondoli balonu, będą utrzymywali stały kontakt z ziemią za pomocą stacji radiowej. Zostały ustalone sygnały radiostacji w ten sposób, że załoga używać będzie słowa „Mars” na fal 69 metrów. W razie katastrofy alarmujące sygnały zostaną wysłane na fal 40,5. Przez pierwsze cztery godziny od chwili startu potężna sówiecka stacja nadawcza Nodnik nadawać będzie co 5 minut sygnały czasu, aby porównywać je z czasem w stratosferze. Jeden z wybitnych uczonych, kierownik prac przygotowawczych, prof. Wenigo, udzielił waszemu korespondentowi następujących informacji: lot nasz odbywa się pod hasłem „największej wiadomości dla nauki”.

Uczni nasi nie mają zamiaru pobić rekordu w stosunku do lotu prof. Piccarda z 1931 r. — 15.781 metrów i z roku 1932 — 16.300 m., aczkolwiek balon „SSSR 1” może się wzniesić na wysokość 20.000 m. Uczonym sówieckim chodzi przede wszystkim o to, aby za pomocą specjalnych metod i niezwykłe skomplikowanej aparatury zostały zbadane właściwości fizyczne promieni kosmicznych w stratosferze. Promienie te w pewnych wypadkach podobne są pod względem działania do promieni Roentgena, od których różnią się jednak niezwykłą zdolnością przenikania materji, przyczem działanie tych promieni jest tem aktywniejsze, im wyżej od ziemi. Stwierdzono, że promienie kosmiczne mają zdolność rozkładania atomu, przyczem bogate są w niespożyta ilość energii fizycznej, która napewno po dalszych badaniach można będzie użyć dla celów praktycznych.

Co się tyczy startu drugiego balonu „WA-1” pod kierownictwem inż. Wasenki, to wzniesie on się dopiero po otrzymaniu odpowied-

nich sygnałów z gondoli „SSSR 1”. Balon „WA-1” o pojemności znacznie mniejszej, wykonany jest całkowicie w Leningradzie przez młodych uczonych i studentów politechniki.

MOSKWA 30.9. — Tel. wł. — O godz. 9.25 (czas moskiewski) balon „SSSR 1” osiągnął wysokość 17.200 m. w pół godziny potem — wysokość 17.900 m. W ten sposób rekord prof. Piccarda został już pobity. Lądowanie balonu spodziewane jest wieczorem, przyczem wobec zmiany kierunku wiatru nie jest wykluczone, że balon opadnie w granicach Polski.

MOSKWA 30.9. — Stratosfat ZSRR osiągnął o godzinie 12.30 maksymalną wysokość 18.400 mtr.

MOSKWA 30.9. O godz. 12.50 załoga stratosfatu ZSRR, zaszyfrowała, że zaczyna opuszczać się na ziemię.

O godz. 12.50 balon rozpoczął lądowanie, opuszczając się z szybkością 2 i pół metra na se-

kundę. Lądowanie oczekiwane jest po godz. 15-cj. Stratosfat, który znajdował się w ostatniej chwili w odległości 50 km. od miejsca startu przez cały czas był dobrze widziany z ziemi.

MOSKWA, 30.9. O godz. 13.16 stratosfat znajdował się w odległości 50 km. od miejsca startu, podążając w kierunku południowo-wschodnim. Przystosowanie balon opuścił się pomiędzy Bronnicą a Kolonną. (Bronnica i Kolonna — miejscowości w guberni moskiewskiej).

MOSKWA, 30.9. Według wiadomości, nieoficjalnych, stratosfat opuścił się o godz. 17-cj w pobliżu zakładów przemysłowych w Kolonnie, w odległości 115 km. od Moskwy.

Balon wylądował na łące, na brzegu rzeki Moskwy. Lądowanie odbyło się normalnie, załoga balonu czuje się doskonale.

## Audjencja amb. Patka u P. Marszałka Piłsudskiego

Wczoraj o g. 18-cj P. Marszałek, ambasadora Rzplitej w W. Piłsudski przyjął na dłuższej audjencji p. min. Patka.

## W Genewie

### Wiosł a państwa naddunajskie

GENEWA, 30.9. — Dziś popołudniu delegacja włoska doręczyła oficjalnie delegacji polskiej swoje memorandum w sprawie państw naddunajskich. Memorandum to rozwija wyniki konferencji w Strazie, wysuwając cały szereg nowych propozycji. Zostały one zakomunikowane delegacjom: Francji, Anglii, Polski, Niemiec, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Austrii, Bułgarii i Węgier.

GENEWA, 30.9. Minister spraw zagranicznych p. Beck odbył dzisiaj konferencję z węgierskim ministrem spraw zagranicznych p. Kanya.

## Gorgonowa w Fordonie

### zemlała przekraczając bramy więzienia

BYDGOSZCZ, 30.9. — Tel. wł. — Dziś o godz. 15 min. 39 zajęła na dworcu bydgoski pociąg, którym przyjechała z Krakowa Gorgonowa w towarzystwie dwu pończotników. Przyjazd trzymający był w tajemnicy tak, że nawet policja bydgoska nie znała dokładnego terminu jej przybycia.

Gorgonowa była ubrana w ciemne szaty, twarz miała zasłoniętą gęstą woalką. Z pośród pasażerów, obecnych na dworcu nikt jej nie poznał. W drodze zachowywała się apatycznie, a na twarzy jej malował się smutek. Ożywiła się tylko wtedy, gdy przemawiała czule do dziecka. Z policjantami prawie nie rozmawiała.

Dz. 4-tej Gorgonowa wsia-

## Koniec subskrypcji 4 b. m.

### Doniosły wniosek Komitetu Pracowniczego

Wczoraj w lokalu Ogólnopolskiego Komitetu Pracowniczego Pożyczki Narodowej, odbył się zjazd wojewódzkich komitetów pracowniczych, jako reprezentantów całego świata pracy.

Zjazd miał na celu omówienie dotychczasowej akcji subskrypcyjnej i sukces, jaki został osiągnięty w ciągu pierwszych dni subskrypcji narodowej. Stery pracowniczego pośpieszyły gremialnie z subskrypcją i przysporzyły Państwu sumę największą dotychczas i bezwzględnie w stosunku do swej zamocności. W ten sposób świat pracy wysunął się na czoło.

Zjazd wczoraj wysunął niezmiernie ciekawe hasło skrócenia czasu trwania subskrypcji do dnia czwartego, zamiast do dnia siódmego b. m.

(Przewodzący to jednak będzie można, jeżeli Komitet Pracowniczy i Obywatelski przyśpiesza

## Głosy zagranicy

Cała prasa rumuńska zamieszcza sprawozdania z przebiegu zapisów na polską Pożyczkę Narodową, za znaczącą, że suma 222 miliony złotych, osiągnięta pierwszego dnia wobec 120 milionów, na które Pożyczka była rozpisana, stanowi ogromny jej sukces i świadczy o im ponulacji gotowości narodu polskiego do pomocy wysiłków rządu w kierunku utrzymania równowagi finansowej Polski.

## Równe prawa dla wszystkich!

### Generalizacja ochrony mniejszości

GENEWA, 30.9. Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym zgromadzenia Ligi Narodów złożona została przez Frangulisa delegata Haiti rezolucja w sprawie generalizacji ochrony mniejszości.

W rezolucji tej zgromadzenie stwierdza, że generalizacja ochrony praw człowieka i obywatela, przewidzianej w traktatach mniejszościowych, zawartych w roku 1919 i 1920 jest wysoce pożądana i że prawa te winny być sformułowane tak, aby zapewnić każdemu mieszkancowi pełną ochronę jego życia i wolności oraz zagwarantować równość wszystkich obywateli bez różnicy rasy, języka i religii wobec prawa.

Jednocześnie wyrażone jest

życzenie, by została zawarta odpowiednia międzynarodowa konwencja pod auspicjami Ligi Narodów.

Składając projekt rezolucji Frangulisi przypominał, że został on uchwalony w r. 1928 przez międzynarodową akademję dyplomatyczną, grupującą dyplomatów z 73 krajów.

Analogiczne rezolucje zostały uchwalone przez instytut prawa międzynarodowego, przez Ligę międzynarodową, przez Ligę obrony praw człowieka i przez unię stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów.

Rezolucja ta zostanie odesłana do szóstej komisji zgromadzenia, gdzie wywiąże się nad nią niewątpliwie domiasta debata polityczna.

## Korespondenci prasy sówieckiej z Berlina

### w powrotnej drodze do Sowietów

BERLIN, 30.9. Dziś o godzinie 18.55 wyjechali z Berlina opuszczający Niemcy korespondenci prasy sówieckiej.

Wraz z swymi kolegami wyjechał berliński korespondent

„Tassa” p. Iwan Bezpaw, który w drodze do Moskwy zatrzyma się przez dwa dni w Warszawie, jako gość warszawskiego korespondenta „Tassa” p. Kowalskiego.

Wśród szeregu ulg, jakie prze-

## Doniosłe ulgi dla zakładów elektryfikacyjnych

Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów uchwalony został wniosek przez p. ministra przemysłu i handlu projekt rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o popieraniu elektryfikacji.

Ustawa przewiduje szereg daleko idących ulg i ułatwień dla tych osób, czy towarzystw, które w celu elektryfikacji poszczególnych okręgów państwa lub też w celu zbytu energii elektrycznej, otrzymawszy stosowne uprawnienia, podejmą się budowy zakładów elektryfikacyjnych.

Wśród szeregu ulg, jakie prze-

widuje ustawa, znajdują się tak ważne, jak zwolnienie od opłat państwowych i komunalnych pism, dotyczących przejścia własności nieruchomości, zwolnienie od podatków bezpośrednich państwowych i samorządowych i t. p., jak wreszcie prawo pierwszeństwa w nabywaniu do wykonywania uprawnień gruntów przy parcelacji nieruchomości ziemskich, prawo pierwszeństwa w nabywaniu materiałów budowlanych, opałowych i t. d., oraz w uzyskiwaniu zezwoleń na użytkowanie wód jako źródła energii.



# Niema bezpieczeństwa życia dla Polaków pod rządami niemieckimi na Śląsku Opolskim

## Dyskusja genewska o skargach mniejszości

GENEWA, 30.9. Rada Ligi Narodów odbyła wczoraj po południu posiedzenie na którego porządku dziennym figurowało kilka petycji mniejszościowych, wniesionych na podstawie konwencji górnośląskiej, bądź to przez mniejszość niemiecką z województwa śląskiego, bądź też mniejszość polską ze Śląska Opolskiego.

### Niepoważne petycje

Bez dyskusji Rada przyjęła raporty dotyczące dwu drobnych petycji woj. śląskiego, mianowicie petycji p. Biełki, który uważał, że rząd polski jest odpowiedzialny za straty materialne, jakie poniósł na skutek przymusowego wyjazdu do Niemiec, oraz w sprawie dyrektora Pietscha, wydalonego ze swego stanowiska wobec stwierdzenia, że nie posiadał kwalifikacji na stanowisko kierownicze.

W pierwszej sprawie Rada Ligi przyjęła do wiadomości wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie, od rzucający pretensje Biełki. W drugiej zaś uznała za słuszne powody usunięcia dr. Pietscha, jak to już uczynił poprzednio prezydent Calonder, badając sprawę w procedurze lokalnej.

Od blahych i niepoważnych petycji członków mniejszości niemieckiej z woj. śląskiego inskrawo odbijały petycje, wystosowane do Ligi Narodów przez mniejszość polską ze Śląska Opolskiego, rzucające charakterystyczne światło na położenie mniejszości polskiej, a w szczególności na brak bezpieczeństwa, w jakim żyje.

### „Lepsza Genewa niż 2 trupy“

Z petycji tych Rada rozpatrzyła dziś jedną, mianowicie skargę Związku Polaków ze Śląska Opolskiego w sprawie zakazu przez władze niemieckie festiwalu śpiewaczego w Wysokich Strzelcach. Petycja ta przyciągała m. in. słowa nadprezydenta Śląska Opolskiego, Łukaschka, który w czasie rozmowy z delegatami, domagającymi się uniemożliwienia mniejszości polskiej zebrań kulturalnych, oświadczył, że woli skargę w Genewie.

aniżeli 2 trupy w Wysokich Strzelcach. Rząd niemiecki usiłował wytłumaczyć podniecenie, które było przyczyną zakazu manifestacji, rze komyim kontaktem istniejącym między mniejszością polską a komunistami.

### Raport p. O. Kelly

Sprawozdawca, delegat Irlandii O'Kelly w raporcie wyraził nadzieję, że atmosfera polityczna dozna uspokojenia tak, aby stosunki między większością a mniejszością stały się bardziej ufne.

### Mowa min. Raczyńskiego

Delegat polski min. Raczyński stwierdził, że sprawa ta zasługuje na uwagę Rady, gdyż zawiera elementy wysoce charakterystyczne dla ogólnego położenia mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

— Uwagi rządu niemieckiego, mimo że przedstawiają fakt nieco inaczej niż to czyni petycja, niemniej upoważniają mnie — mówił min. Raczyński — do stwierdzenia, że nadprezydent Górnośląski zakazał urządzenia święta śpiewaczego naskutek podniecenia, jakie panowało w tym czasie wśród mieszkańców okolic Wysokich Strzelców. Rozumem doskonale wysody nadprezydenta Łukaschka i przynajmniej chętnie, że działał on, jak sam emmy uznał, jednak zrobił na mnie wrażenie motywu, który ujawnia brak bezpieczeństwa mniejszości polskiej. Czyż nie jest poważnym, jeśli nie zgola śmiertelnym, według szefa administracji niemieckiej, na Górnym Śląsku kosztować mniejszość polską kilka trupów.

Rząd niemiecki chciałby wytłumaczyć ten wrogły w stosunku do mniejszości stan umysłów przez odwołanie się do członków mniejszości: kilku socjalistów i komunistów.

Motywy te nie są uzasadnione. Mniejszość polska na Górnym Śląsku znana jest ze swych uczuć religijnych i ze swego przywiązania do ideałów społecznego.

Pozatem mniejszość ta zawsze unikala wysyłania petycji do Ligi Narodów, dopóki mogła spodziewać się zaodroczenia od kompetentnych władz.

Nie domaga się ona niczego innego, aniżeli zapewnienia jej przez rząd nie-

bezpiecznych warunków dla swobodnego rozwoju kulturalnego. Rozwój ten jednak możliwy jest tylko w atmosferze bezpieczeństwa przy usunięciu podniecenia antymniejszościowego.

### Replika niemiecka i uchwała

Delegat niemiecki von Keller w krótkiej deklaracji kwestionował brak bezpieczeństwa i antymniejszościowej tendencje na Śląsku Opolskim.

### Zydzi zerwali stosunki z kongresem mniejszości

D. 29 b. m. delegat żydowski Motzkim wystosował do przewodniczącego kongresu mniejszościowego Wilfana list, zawiadmiający o wystąpieniu z komitetu wykonawczego tego kongresu.

### Znowu zaostrożenie między Sowietami a Japonią

MOSKWA, 30.9. — Ambasador Z.S.R.R. w Tokio Jurenow złożył rządowi japońskiemu ostry protest z powodu aresztowania przez policję japońską 4-eh wyższych urzędników sowieckich na wschodniej chińskiej linii kolejowej oraz natychmiastowego zwolnienia ich.

### Przed sąd doraźny nowy terrorysta ukraiński

LWÓW, 30.9. — Sprawa usiłowanego zabójstwa na osobie wywiadowcy policji Michała Tendala nazywa się Sewerij Mede i liczył 22. z zawodu jest monterem. Pochodzi z Kalusza.

### KRONIKA TELEGRAFICZNA

#### POKOJ NA BALKANACH

Omawiając ostatnią sesję rady Majej Ententy i sytuację na Balkanach, „Le Temps” wyraża podziękowanie za polepszenie stosunków pomiędzy Sofią a Białogrodem, uważając to za preludium zbliżenia pomiędzy Bułgarią a Jugosławią.

#### IZBY FRANCUSKIE

Francuska rada ministrów ustaliła datę zwołania Izby na 17 października r. b.

#### MASZYNA PIEKIELNA

Pod Zidari-most w Jugosławii wykryta wczoraj 2 maszyny piekielne — zdolane je na czas usunięcia.

#### LOT POWROTNY LINDBERGA

Płk. Lindbergh w drodze powrotnej z Moskwy wylądował wczoraj w Tallinie.

#### POSUCHA W ARGENTYNI

Trwająca od dłuższego czasu posucha w Argentynie przybrała katastrofalne rozmiary, w niektórych prowincjach od 3-eh miesięcy nie było deszczu, zasiewy zostały spalone przez słońce.

#### DOLLFUSS Z BENESZEM

Wracając z Genewy do Wiednia, kanclerz Dollfuss spotkał się na stacji Wörgl z Beneszem i Tutulescu, w wagonie odbyła się dłuższa anгада; popołudniu kanclerz Dollfuss wrócił do Wiednia.

### Nadzwyczajny sukces Zagranica o Pożyczce Polskiej

Pierwsze doniesienie o wspaniałym powodzeniu 6-procentowej Pożyczki Narodowej wywołało w Lipsku wśród licznych zagranicznych przedstawicieli prasy wielkie wrażenie. Korespondenci niemieccy spotykali się z wyrażeniami uznania pod adresem rządu polskiego, którego dążenia do utrzymania równowagi budżetowej własnymi

### Ani kroku naprzód układy rozbrojeniowe

Zakulisowe rokowania rozbrojeniowe w dalszym ciągu nie posunęły się naprzód. Neurath oświadczył dzisiaj przed wyjazdem z Genewy dziennikarzom niemieckim, że wyjazd jego nie oznacza bynajmniej zerwania rozmów.

### Zydziz zerwali stosunki z kongresem mniejszości

### Znowu zaostrożenie między Sowietami a Japonią

### Przed sąd doraźny nowy terrorysta ukraiński

### KRONIKA TELEGRAFICZNA

### POKOJ NA BALKANACH

### IZBY FRANCUSKIE

### MASZYNA PIEKIELNA

### LOT POWROTNY LINDBERGA

### POSUCHA W ARGENTYNI

### DOLLFUSS Z BENESZEM

### BUNT WIĘZNIÓW

### KOMBATANCY WŁOSCY W VERDUN

### NOWE ŹRÓDŁO NAFTY

### BEZ PODROWIENIA

### HERRIOT CHORY

### OHLAWY I REWIZJE

### SKAZANIE POSŁA GDAŃSKIEGO

# Nadzwyczajny sukces Zagranica o Pożyczce Polskiej

Pierwsze doniesienie o wspaniałym powodzeniu 6-procentowej Pożyczki Narodowej wywołało w Lipsku wśród licznych zagranicznych przedstawicieli prasy wielkie wrażenie. Korespondenci niemieccy spotykali się z wyrażeniami uznania pod adresem rządu polskiego, którego dążenia do utrzymania równowagi budżetowej własnymi

### Ani kroku naprzód układy rozbrojeniowe

Zakulisowe rokowania rozbrojeniowe w dalszym ciągu nie posunęły się naprzód. Neurath oświadczył dzisiaj przed wyjazdem z Genewy dziennikarzom niemieckim, że wyjazd jego nie oznacza bynajmniej zerwania rozmów.

Sześciu delegatów wielkich państw udadza się obecnie na konferencję do swoich rządów i rokowania będą podjęte w następnym tygodniu.

### Zydziz zerwali stosunki z kongresem mniejszości

### Znowu zaostrożenie między Sowietami a Japonią

### Przed sąd doraźny nowy terrorysta ukraiński

### KRONIKA TELEGRAFICZNA

### POKOJ NA BALKANACH

### IZBY FRANCUSKIE

### MASZYNA PIEKIELNA

### LOT POWROTNY LINDBERGA

### POSUCHA W ARGENTYNI

### DOLLFUSS Z BENESZEM

### BUNT WIĘZNIÓW

### KOMBATANCY WŁOSCY W VERDUN

### NOWE ŹRÓDŁO NAFTY

### BEZ PODROWIENIA

### HERRIOT CHORY

### OHLAWY I REWIZJE

### SKAZANIE POSŁA GDAŃSKIEGO

### Po huraganie -- powódź Tampico w gruzach

LONDYN, 30.9. — Według doniesień z Meksyku rzeki Panuco i Tameso z powodu nęwnych deszczów wzbierała w dalszym ciągu. Większa część miasta Tampico znajduje się pod wodą, co utrudnia roboty nad uprzątnięciem rumowisk. Z pod gruzów wydobyto dotychczas 78 zabitych. Istnieje podstawa do przypuszczeń, że licz-

### Krótkie życie w synagodze oko'o 40 ofiar

BUKARESZT, 29.9. Podczas dzisiejszego nabożeństwa w synagodze w Bukareszcie wydarzyła się katastrofa, która podległa za sobą śmierć 9 osób.

### Stronnicy Amanullah na szubienicy

W Kabul w dn. 28 b. m. stracono na szubienicy 5 wpływowych przeciwników warch dziających afgańskich. Zabi-

### K. Wikowicki 102)

### Czy żona?

Lucy zadzwoniła do drzwi, opatrzonych mo-sięnią tabliczką „Elżbieta Rzecka”. Nie czekała długo. Otworzyła jej drzwi ta sama pani, którą widziała w instytucie kosmetycznym. Była w płaszczu i futurystycznej czapeczce, z pod której wymykały się niesłownie jasne kosmyki włosów.

### GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 30 września  
Dewizy  
Belgia 124.60; Gdańsk 173.65; Holan-dia 360.15; Londyn 27.75; Nowy Jork 5.52; Nowy Jork (kabel) 5.53; Paryż 34.95; Praga 26.49; Szwajcaria 173.10; Sztokholm 143.50.  
Papieru procentowe  
3 proc. p. z. budowlana 38.25; 7 nr. pol. stał. zwyżka 50.75 — 50.63 (w. proc.); 4 proc. pol. inwestycyjna 104.50; 4 proc. państw. pol. premjowa Zawiodły się ten, który szukał

### GIEŁDA

dolarowa 47.75; 5 proc. konwersyjna 51.50; 10 proc. pol. kolejowa 101.50 (w. proc.); 5 proc. pol. kolejowa konwersyjna 44.50; 8 proc. L.Z. Banku G. K. 94.00 (w. proc.); 8 proc. oblg. Banku G. K. 94.00 (w. proc.); 7 proc. L.Z. B. G. K. 83.25; 7 proc. oblg. Banku G. K. 83.25; 8 proc. L.Z. B. Rolnego 94.00; 7 proc. L.Z. B. Rolnego 83.25; 8 proc. L.Z. Warszawy 43.25.  
Akcje  
Bank Polski 79.75; L.P. 10.60; O. strowiec 30.00; Haberbusch 38.50.

### GIEŁDA

nie czytamy... Dyskretna jestem, każdy to przy-zna.  
Ela zdjęła płaszcz i czapkę i otworzyła szeroko drzwi do pracowni.  
— Może pani na chwilę wejdzie do mnie i ogrze-je się?  
Lucy weszła. Oganieło ją miłe ciepło, jakiś delikatny zapach, i atmosfera tego uroczego pokoju, który tak bardzo lubił wszyscy przyjaciele Eli. Lucy sama nie wiedziała, czy ten zapach pochodził od białej różowych goździków, stojących na stole, czy promieniałowy poprostu z tych jasno złotych ścian, pomarańczowego obrusika na stole, prostych drewnianych półeczek i kretonowego obicia na tapczanie.

— Jak tu ślicznie... jak tu pięknie u pani — wo-lała w zachwycie.  
Ela pokazała jej uprzejmie fotel. Lucy usiadła na brzęku, zakładając nogę na nogę i odsłaniając trochę za wysoko ludykę w trochę za jasnych pół-coszczkach.

— Więc, pani podniosła ten list, który ja upu-szczałam w salonie „Stella”? — zaczęła rozmowę, do-brze nie wiedząc o czym rozmawiać z tą obcą dzie-wczyną.

— A tak, przyszedłam tam właśnie i spotkałam panią przy wejściu. Pytałam woźnego, kim pani jest; powiedział mi, że dekoratorka. To dlatego pani tak ładnie udekorowała własne mieszkanie, prawda?  
Ela roześmiała się. Śmieszyła ją ta dziewczyna, która z taką ciekawością rozglądała się dookoła.

— A pani także pracuje w salonie „Stella”? — spytała Ela. — Dotychczas nie widziałam tam pani Jeszcze

### GIEŁDA

— Nie, ja nie pracuję... Ja przyszedłam, jako klientka, mając mi zrobić makijaż.  
— Czy pani jest już po makijażu, czy przed ma-kijażem?  
— Jeszcze przed, właśnie kazali mi zaczekać, więc tu przyszedłam przez ten czas.  
— Taką pani młodą, poco pani właściwie upie-kasznie?  
— spytała Ela z uśmiechem.  
— A bo, proszę pani, wszystko dla mężczyzny... Ja sama tobym nie chodziła. Ale ona... to jest pani Franciszek... no jeden pan. Powiedział mi, pójdiesz do salonu „Stella”, to cię zrobią na bóstwo. Więc poszłam. Ta pani Stella obiecała mi, że zrobi ze mnie piękność. Więc się bardzo ciesze.  
— A pani pracuje gdzieś?  
— Także. Tańczę dla zarobku. W barze na Chłodnej „Bar pod Różą”. Ale obiecała mi, że już niedługo, że się coś odmierni. Może zostanie prawdziwą gwiazdą, gdzieś w śródmieściu. Już oddawia o tem marzę.

— Tańczy pani w tym barze co wieczór. To musi być bardzo miarowe.  
Lucy machnęła ręką.  
— Praca, jak praca. Publiczka nienajlepsza. Cza-sami, to mi się tak przykrzy, że wolalabym kamie-nie rabać, niż usmiechy strolchów od tych ciemów-Tango przeznaczyć tańczę i śpiewam. To jeszcze pół biedy, ale potem trzeba z publicką tańczyć. To już mniejsza przyjemność. Bo to często i spocenie i spite. No i mama zapłała. Tylko tyle, żeby wy-żyć.

Ela spojrziała ciekawie na jej nowolukie futerko i sukienkę.  
Lucy podchwyciła to spojrzenie.  
— Pani patrzy, że jestem dobrze ubrana. Ale

to dopiero od paru dni. Przedtem chodziłam, jak ta śmieciarzka. Ale teraz coś się odmierniło. Dostałam trochę pieniędzy i obsprawiłam się. Więc myszę tak sobie, że może się co odmierni na lepsze. Za-wsze trzeba wierzyć. Bo człowiek bidule, bidule, a odrazu coś z niego spadnie, jak w kinie...  
— Lubi pani kino? — spytała Ela z uśmie-chem.

— W kinie to się poprostu kocham. Tylko, że rzadko kiedy mogę iść, bo wieczorami pracuję. Cza-sami w niedzielę po obiedzie. Takie romantowe o-brazy, to pasjami lubię. Są takie co lubięja komi-czne, ale ja to nie lubie w kinie śmiać się, tylko płakać. Byłam niedawno na jakimś obrazie, to tak się śmiałam, że aż cała chustka mokra była.

Podniosła się i, klanając się Eli, zaczęła się zbli-żać do drzwi przedpokoju  
— Pójdę już, bo co będę pani czas zabierała? Pani pewnie zajęta. A pani tak sama mieszka w tem ślicznym mieszkaniu?  
— Sama.  
— I nie smutno tak samej jedne? Nie boi się pani?  
— Nie, czego mam się bać?  
— Ja to bym się bała. Czasami to się umar-tych boje, chociaż powiadają, że żywy człowiek więcej krzywdy zrobi, jak umarły.  
— A tak — powiedziała Ela ze śmiechem.  
Zamykała drzwi za Lucy, zawołała raz jeszcze: — Bardzo pani dziękuję za ten list, serdecznie dziękuję!  
Lucy zbiegła pedem ze schodów, szczęśliwa z powodu spełnionego uczynku. „Jaka miła”, myślała, „jaka grzeczna. Prawdziwa pani!”



# Tajemnice Inkwizycji

Aczkolwiek sama instytucja Inkwizycji nie była wynalazkiem Kościoła, właściwymi twórcami inkwizycji w tym znaczeniu, jakie nam przekazała historia — były zakony Franciszkanów i Dominikanów.

Tym dwóm bractwom zebrackim, których każdy członek musiał złożyć ślub ubóstwa. Stolica Apostolska, około połowy XIII-go wieku powierzyła walkę z herezją. Ściśle mówiąc, stało się to w r. 1231, który jest rokiem powstania Inkwizycji.

Nie należy sobie wyobrażać, że Franciszkanie, czy Dominikanie skazywali herezyków na śmierć, tortury, czy więzienie. Istniał wyraźny przepis zabraniający bractwom wydawanie wyroków, które w następstwie mógł być dla skazanca przelew krwi lub utrata kogoś z członków.

Inkwizytorzy, nie bacząc na istnienie praw, stworzyli cały szereg przepisów, których kleszcze co raz ciśnień zaczęły obejmować rozpowszechnioną herezję.

Tak np. jeden z przepisów głosił, że wszelki herezyk, jako człowiek wyjęty z pod prawa, z chwilą wydania wyroku ma być wydany władzom świeckim, (które go skazywały na śmierć lub więzienie). Dobry herezyk byłby konfiskowane, słabszy oddany w ręce władz świeckich. Obrońcy skazywanych podlegali banicy. Nawet domy herezyków padały pastwą płomieni — taki był przepis prawa. Zeznania świadka herezyka przed sądem było ważne tylko w tym wypadku, jeśli świadek był przeciwko drugiemu herezykowi.

Cały aparat administracyjny, prawny i wojskowy został oddany na usługę Inkwizycji.

Włoszka, czy mówiąc słowami A. H. Verrilla, „regularna” działalność Inkwizycji zaczęła się w końcu XIII w. Stolica każdej prowincji otrzymywała swego inkwizytora, który obowiązywał był jeździć do swojej „parafii” i wyszukiwać herezyków. Każda taka wizytacja poprzedzała tajne wyprawy szpiegów i agentów Świętego Oficjum. Nikt nie był pewny dnia ani godziny, w których będzie oskarżony o herezję.

Inkwizytor, przybywszy do danej miejscowości, wygłaszał szereg przemówień, w których przedstawiał piękność prawdziwej wiary i okropność herezy. Następnie wzywał wszystkich, którzyby mieli coś na sumieniu, do złożenia zeznań i wyrzeczenia się swoich błędów — w przeciągu 15—30-u dni. Kto nie skorzystał z tego terminu i nadal trwał w herezy — mógł nie liczyć na żadne miłosierdzie. Kto się przyznał w porę, dostępował łaski miłosierdzia, które czasem oznaczało dożywotnie więzienie, czasami dożywotnie pielgrzymki, wysokie grzywny itd.

System, zastosowany przez inkwizytorów dawał rezultaty. W obawie przed śmiercią, herezyści oskarżali nie tylko siebie, ale i swoich współwyznawców. Każdy herezyk, oskarżony dla prawdziwej wiary, był dla trybunału źródłem niezmiernie ważnych informacji, stawał się poprostu bezpłatnym agentem inkwizycji.

Zaufanie, jakie człowiek miał do człowieka, przestało istnieć. Najniebezpieczniejszą osobą mogła spowodować oskarżenie o herezję. Meżowie przestali ufać własnym żonom, rodzice — dzieciom. Zdarzały się wypadki, że ludzie, zupełnie niewinni, w obawie, że ktoś przedtęczy czy później rzuci na nich podejrzenie, sami oskarżali się przed trybunałem.

Proces prowadził inkwizytor w obecności de iure bezstronnych osób — de facto specjalnie wyznaczonych bractwisków. Każdy świadek zeznający na korzyść oskarżonego, mógł się spodziewać oskarżenia o herezję lub krzywoprzysięstwo, natomiast chętnie dawano wiare zeznaniom na niekorzyść delikwenta, który w tych warunkach stawał się igraszką w rękach inkwizytora.

Nieszczęśliwieci daremnie udowodniali swoją gorliwość w wypełnianiu obowiązków religijnych — im bardziej byli gorliwi, tem łatwiej narażali się na podejrzenia. Najmniejsza wahanie oskarżonego podczas śledztwa, najmniejsza niezrezygnacja w odpowiedzi na podchwytliwe pytania inkwizytora — ba! nawet oznaki zdenerwowania np. bladość twarzy — mogły wpłynąć na wyrok, a oskarżeni o herezję podlegali mężczyźni od lat 14-u a kobiety od lat 12-u. W historii Inkwizycji zdarzały się jednak wypadki badania, torturowania i skazywania dzieci w wieku dziesięciu a nawet siedmiu lat!

Wyszliznąć się z tej kunsztownie powiązanej sieci inkwizycyjnej — było niemożliwością. Tamni agenci docierali wszędzie i niestrudnie im było przytrzymać każdego złobca.

Wprawdzie, jako się rzekło, inkwizytorzy nie wydawali właściwego wyroku (zadaniem ich było sadzić dusze, nie zaś ciała) i w tej sprawie zasięgały rady biegłych w prawie kanonicznym i cywilnym. Jeśli omnia wypadła niekorzystnie

dla oskarżonego, inkwizytor oznajmiał, że ma on być wydany władzom świeckim i że Kościół odmawia mu swojej opieki. To oznaczało więzienie albo śmierć. Zresztą eksperci, nie mając poprostu czasu na rozpatrzenie wszystkich wypadków, najczęściej skazywali oskarżonych na więzienie — na wszelki wypadek. Wyznaczenie lat więzienia i wszelkie inne kary w praktyce podlegały kompetencji inkwizytora.

Ponure ceremonie inkwizycyjne odbywały się w niedziele, w obecności wszystkich mieszkańców miasta, którzy mieli obowiązek stawić się w kościele. Na środku kościoła, na specjalnie wzniesionej estradzie ustawiano skruszonych herezyków. Po całym szeregu formalności, notariusz odczytywał zeznania herezyka, który musiał je potwierdzić. Następnie wyznaczano pokutę, polegającą na odmawianiu modlitw, noszeniu hańbiących odznak, poddaniu się karze cielesnej itp., aż do więzienia włącznie. Biada jednak herezykowi, który cołał swoje zeznania, lub trwał w swoich herezyckich błędach. Zatrważonego grzesznika prowadzono z wielką pompą i procesją na miasto i oddawano w ręce władz świeckich.

Palenie na stosie (autodafe, czy i akt wiary) odbywało się również przy obowiązującym udziale całej ludności miasta. Zdarzało się, że mały patrzył na żonę obietnicy płomieniami stosu, matka na syna — i nie wolno im było drgnąć. Najmniejsza oznaka wzruszenia, zauważona przez agentów, mogła zgubić pozostałych przy życiu krewnych czy przyjaciół ofiary.

W książce Verrilla wiele jest ustępów, których dzisiejszy czytelnik nie może czytać bez zdumienia i grozy. Jest np. rzeczą ciekawą, że inkwizycja sądziła nie tylko żywych, ale i zmarłych. Można było do wieść człowieka, zmarłego np. przed dwudziestu laty, że był herezykiem. Ciało skazanego herezyka wykłanano wówczas z poświęconej ziemi, w której nie mogło spoczywać, a następnie wleczono przez miasto i uroczyście palono na stosie.

Zwyczaj skazywania zmarłych znany był jeszcze przed powstaniem Inkwizycji. Np. w r. 897 papież Stefan VI polecił ekshumować ciało swego poprzednika papieża Formose, zmarłego parę miesięcy przedtem. Zwłoki zabezpieczono w obliczu całego synodu, a następnie po obciążeniu nieboszczykowi trzech paczków prawej ręki — wrzucano do Tybru. Jednak zwolennicy zmarłego papieża wywołali trupa i pogrzebali go cichaczem. Po ośmiu latach w r. 905 papież Sergiusz III kazał po raz wtóry ekshumować zwłoki. Trup, ubrany w szaty pontyfikalne zasiadł na troje jako oskarżony. Po wyroku skazywającym zmarłego za błędy popełnione za życia, trupowi ucięto głowę i trzy palce lewej ręki, poczem ciało zostało po raz drugi wrzucone do Tybru.

Sigając z jednaka gorliwością żywych i umarłych, wydając wyroki, które nie podlegały żadnej apelacji, mając do dyspozycji znakomite zorganizowany aparat szpiegowski, inkwizycja stała się potęgą, przed którą drżeli najmniejsi ówczesnego świata, potęgą, której równej daremnie szukalibyśmy w całym średniowieczu. Kto raz znalazł się w jej kleszczach, był człowiekiem zgubionym.

Nie dziw, że pewien pobożny bractwek imieniem Bernard, zapytany, co sądzi o Inkwizycji, taką sformułował opinię: — Gdyby św. Piotr i św. Paweł, oskarżeni o sympatie dla herezyków, dostali się w ręce Inkwizycji, szanse ich ocalenia byłyby żadne... Jakże bowiem mogliby się bronić ci święci, skoro wszyscy ci, którzyby stawali w ich obronie, zostaliby natychmiast oskarżeni o herezję? \*

Naczelne zasady trybunałów inkwizycyjnych były bardzo proste: herezyka, który przyznał się do winy, ale nie chciał wrócić na łono kościoła — skazywano na stos; herezyk nawrócony i pokutujący szedł do więzienia do końca swoich dni. Oskarżony, który wbrew zeznaniom kilku świadków (czasem wystarczyło małe dziecko, występujące w roli świadka) wypierał się winy — skazywany był na śmierć. Jedynie ci, co przyznawali się do herezyi dobrowolnie i okazywali skrusze, mogli liczyć na łagodniejsze kary.

W takich warunkach trybunały miały uproszczone zadanie. Verrill cytuje przykład dominikanina Giovanniego Schio, słynnego zresztą z dobroci i miłości bliźniego, który jako inkwizytor w Weronie, sam skazał za jednym zamachem 60

sób (kobiet i mężczyzn) na spalenie żywcem. Stos był nietylko karą dla herezyków, był jeszcze widocznym znakiem płomieni piekiełnych, w których znalazł się miał po śmierci każdy grzesznik.

W wymiarze kar stosowanych podówczas istniało wyraźne rozróżnienie. Inkwizytorzy nie karali sami, tylko wyznaczali pokutę, która polegała na obrzygniach pielgrzymkach, surowych postach, noszeniu hańbiących znaków — wszystko to było dla nawróconych. Zatrważdiali, którym Kościół „odmawiał swej opieki” — byli karani przez władze cywilne.

Jedną z najczęściej stosowanych pokut było biczowanie. Skazany na nie musiał np. co niedziele obnażony do pasa zjawiać się w kościele, z własnym sznurem do bicia i czekać, aż ksiądz mu wymierzy karę. Czasem biczowanie odbywało się podczas procesji, czasem raz na miesiąc, często aż do końca życia.

Rzecz dziwna, najbardziej bolesne i uciążliwe pokuty nie wzbudzały w wiernych takiego strachu, jak noszenie hańbiącego znaku herezyckiego, wyszytego na ubraniach. Mimo, iż znak ten był w formie krzyża, zdarzało się, że lu-

dzi znaczonej nim unikano, jak tředowatych, dziewczęta napiętnowane w ten sposób nie miały żadnych nadziei wyjścia zamyk, kupcy daremnie dla swoich towarów szukałi nabywców itd. Ten powszechny wstręt społeczeństwa do pokutujących grzeszników z krzyżami na ubraniach, był zresztą sprzeczny z intencjami Kościoła, który nakazywał traktować ich narówni z najgorliwszymi wyznawcami prawdziwej wiary.

Przedmiotem największych sporów w tonie samej inkwizycji była kwestia pobierania grzywny pokutnych. Sprawa była o tyle trudna, że zakony, z których rekrutowali się inkwizytorzy, słubowały ubóstwo. Początkowo trybunały rzadko naznaczały grzywny, później kary pieniężne i związane z tem nadużycia pojawiały się coraz częściej, o czym świadczyć mogą liczne bulle papieskie, skierowane przeciw tym trybunałom, które więcej dbały o pieniądze, niż o dobre imię.

Jeśli chodzi o więzienie, w którym siedzieli oskarżeni czekając wyroku (często po kilkanaście lat) i na które skazywani byli herezyści skruszeni — kodeks inkwizycji znalazł dwa zasadnicze terminy: murus strictus (duru) i murus largus. W tym drugim wypadku warunki więzienne były, jak na owe czasy, nieco łżejsze. Natomiast więzienie „murus strictus” było gorsze od śmierci.

Proszę sobie wyobrazić celę tak małą, że może zaledwie pomieścić ciało stojącego człowieka, który ma skute ręce i nogi, a często bywa jeszcze przykutty do ściany. Drzwi są zamurowane, jedynym otworem jest zamurowane okienko przez które dozorca podaje raz dziennie chleb i wodę. Więzień stoi na wiazce zgnieł, nigdy nie zmieniajcie słomy, w śmiertelnym zaduchu i zabójczej wilgoci. Jeśli dodać do tego robactwo i szczyry — będziemy mieli pełny obraz „życia” nawróconego herezyka w wieku XIII-ym.

Dodać należy, że dozorczy często głodzili swoich więźniów, zatrzymując pieniądze, przeznaczone na chleb. Wypadki zamorzenia głodem zdarzały się bardzo często. Kontrola była prawie że niemożliwa.

Śmiertelność pośród więźniów była oczywiście olbrzymia, wielu z nich umierało, nie doczekawszy nawet wyroku, ale zdarzały się wypadki, że więzień wyżył. Np. w Tuluzie ulaskawiono pewną kobietę, która przeżyła w najsurowszym więzieniu 33 lata!

Jeden z najgorliwszych inkwizytorów Bernard Gui pozostawił w swoich zapiskach cyfry dotyczące wyroków, wydanych w latach — 1308 — 1322. Na 636 wypadków, skazywanych na śmierć i spalonych herezyków było 40, uwieczonych 300, ekshumacji herezyckich kości był 67, domów zburzonych 16. Pozostałe cyfry obejmują skazywanych na mniej lub więcej ciężkie pokuty.

Jak wynika ze statystyki, w ciągu tych czterdziestu lat spalono około 40-tu herezyków — oczywiście tylko w rejonie inkwizytora Bernarda Gui. Daje to pełne wyobrażenie o rozmiarach inkwizycyjnej akcji.

Herezyści, skazywani na stos, umierali najczęściej odrażnie. Wielu z nich czuło się męczennikami swojej sprawy, wielu istotnie wierzyło w pomoc i protekcję szatana. Wielu też zapewne wolało stos, niż więzienie i tortury.

Paleniem herezyków zajmowały się władze świeckie i, trzeba przyznać, czyniły to z wielką gorliwością. Historia XIII-go wieku pełna jest wypadków klómi książąt i dygnitarzy, którzy poprostu wydzierali sobie skazywanych na stos.

Błędem byłoby mniemać, że taki skazywani byli już bezpowrotnie straconi. Można się było wyrzec swoich błędów w ostatniej chwili. Np. w Barcelonie jeden z trzech palonych żywcem herezyków został wyrwany płomieniom tak późno, że jeden z jego boków był już niemal zwęglony. Oczywiście „ocalony” i „nawrócony” w ten sposób — powdrował zapewne do więzienia.

Inkwizycja nie zależało na jak największej ilości wyroków śmierci — każdy stos oznaczał przecież zgubioną duszę — natomiast zależało jej na jak największej pompie towarzyszącej wykonaniu wyroku.

Wokół stosu zbierał się drżący z przerażenia tłum. Skazywaniec stał wysoko, przymocowany łańcuchami i sznurami do słupa, z twarzą obróconą na zachód. Ciało obkładano ciasno słomą i chróstem, tak, że widać było tylko głowę. Padło ostatnie pytanie asystującego księdza i jeśli skazywaniec raz jeszcze odmawiał nawrócenia się, podpalano stos. Należy przypuszczać, że ofiara ginęła dość szybko, uduszona grzącym dymem.

Jak wynika z rachunków, znalezionych w Carcassonne, a dotyczących skazywania 4-ch herezyków w dniu 24 kwietnia 1323, koszt egzekucji wynosił przeszło 8 liwrów (za drzewo, słomę, liny i „robotę”). A więc spalenie jednego człowie-

ka kosztowało mniej więcej 2 liwry.

Mimo, iż w ówczesnych czasach tortura była ogólnie przyjętym sposobem wydobycia zeznań z oskarżonych, inkwizycja poczęła je stosować dopiero pod koniec XIII-go wieku.

Jedną z najczęściej stosowanych tortur była tortura moralna, polegająca na ciągłej zmianie w obchodzeniu się z więźniem. Jednego dnia dawano mu dobre jedzenie, jasną i przestronną celę, drugiego — wrzucano go do ciasnego lochu na chleb i wodę. W takich warunkach więźniowie, oskarżonych o herezję, spędzili po kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat życia — nie usłyszawszy wyroku.

Początkowo, inkwizytorzy skrupolnie szeregami przepisów, nie mieli prawa stosować tortur. Dopiero w r. 1256 bulla papieża Aleksandra IV została upoważniona do torturowania herezyków. Od tego roku pojęcie tortury zrasza się na zawsze z pojęciem inkwizycji. Trybunały, nie krepując się dość mglistości ograniczeniami papieża i państwa, potrafiły wydawać ludzi na najgorsze męczarnie.

Każdy kraj miał w tej dziedzinie swoje własne obyczaje. We Francji np. stosowano torturę zwyczaj-

na (polegającą na rozciąganiu stawów herezyka przy pomocy całego systemu łańcuchów i kółek) i nadzwyczajną, zwaną też „tortura wody”; polegała ona na wlewu w herezyckie gardło 30-tu kubeków wody — oczywiście przemocą. Herezyści francuscy, skazani na śmierć umierali przeważnie na krzyżu.

W Italii stosowano najczęściej torturę zwaną tratti di fune albo strappado. Ofierze wykręcano ręce w tył i wiazano je na piecaku za przeguby. Tak wiazanego herezyka podciągano (za owe przeguby) aż do powalcy i opuszczano raptem aż do ziemi. Ruchy te powtarzano aż do zupełnego rozluźnienia stawów, lub też do momentu okazania skruszy. Torturę „strappado” podlegał obok wielu innych okropności, niestraszony Savonarola (w r. 1497), któremu oprawcy przywiązali jeszcze ciężary do stóp. Savonarola przed pójściem na stos, był w ten sposób podurzony 14 razy!

Osobną kartę w historii tortur stanowi przedświadczenie zakonu Templariuszy w w. XIV-ym. W samym Paryżu 36 templariuszy umarło na skutek tortur. W r. 1310 księżu Bernardowi de Vado, oskarżonemu o należenie do tego zakonu, przypalono stopy do tego stopnia, że zwięzłone kości

padaly od nóg. W tymże roku Janowi de Corme wyrwano zęby, a następnie trzykrotnie poddano go torturze „strappado”. 44-ch templariuszy, którzy odwołali zeznania złożone na torturach — spalono na wolnym ogniu. Do tego celu służył ogromny piec metalowy w kształcie byka, czasem też używano rusztów, na których leżeli skazywani. Ciąta palonych ofiar poddawano od czasu do czasu tłuszczeni, co znacznie powiększało cierpienia.

Dodać należy, że niektóre kraje jak np. Anglia i Hiszpania (które później stały się ojczyzną najokropniejszej inkwizycji) początkowo sprzeciwily się torturom, stosowanym przez trybunały inkwizycyjne. W krajach tych przedświadczenie templariuszy nie osiągnęło wielkiego nateżenia.

Tortura, stosowana przez inkwizycję miała swój specjalny porządek. Herezyka wpuszczano do izby tortur, gdzie musieli być obecni biskup oraz inkwizytor. Następnie pokazywano ofierze narzędzia. — więc ruszty, szczypcy, obcegi etc. i skłaniano ją do wyznania swoich błędów. Zatrważdzonego herezyka rozbiierano do naga i rozciągano na specjalnym stołku. Wówczas zazwyczaj działali łańcuchy, bloki, rozpalone do białości żelazo — cały ten arsenal okropności. Przy paleniu ciała zaczynało dymić i skwierczeć. Rozciągane kości wyskakiwały ze stawów. Czujny inkwizytor nadstawiał ucha, czekając najczęściej daremnie, na słowa skruszy.

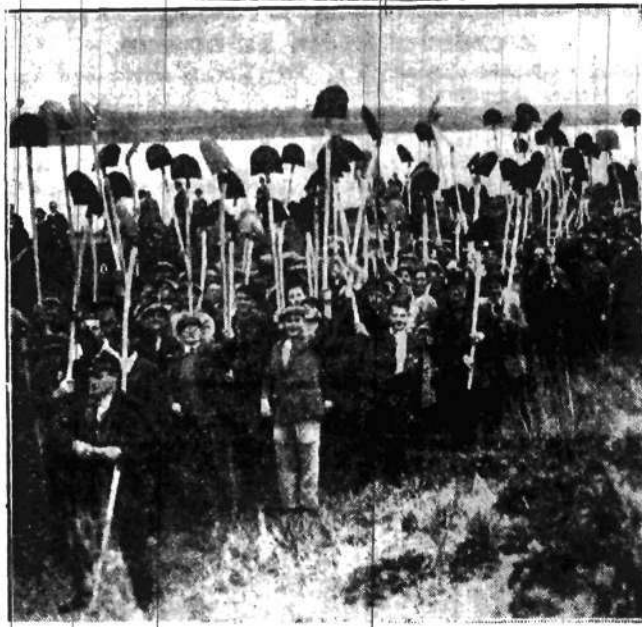
Jeśli herezyk się ugiął na mekachs i złożył zeznanie, po 24 godzinach musiał je składać na nowo, gdyż zeznania, złożone w izbie tortur nie miały żadnej wagi samo przez się. Nie wystarczyło też samo przyznanie się do herezyi, trzeba było oskarżyć innych herezyków. Potem szło się przeważnie do więzienia, albo na stos, zależnie od decyzji inkwizytora.

Jeśli dodamy, że na tortury mógł być wydany każdy obywatel, bez różnicy stanu, pici, pochodzenia, godności, że nawet dzieci od lat 14 bywały torturowane przez trybunały Sw. Oficjum — będziemy mieli pełny obraz okropności inkwizycji w dobie jej rozwoju.

Kto przeczyta interesującą i obiektywną książkę Verrilla, ten z pewnością nie powstrzyma się od westchnienia ulgi:

— Jak to dobrze, że żyjemy nie w XIII-ym, tylko w XX-ym wieku!

Wiwaty na cześć Hitlera



W tych dniach kanclerz Hitler dokonał we Frankfurcie otwarcia wrót przy budowie nowej linii kolejowej. Na zdjęciu robotnicy wnoszą w oryginalny sposób „programowe hell” na cześć Hitlera.

## Najpiękniejsza zdrajczyni Pierwsza Miss Francją obraziła komitet

Niezwykła, doprawdy, sprawa będzie sądzona przez jeden z paryskich sądów. Wystąpi u w jednej srony Wielki Komitet Paryski Konkursów Piękności, z drągłej, zaś, oskarżona przez ten komitet pierwsza miss Francja z roku 1928, m-me Raymonde Alain.

Owa piękność napisała książkę p. t. „Prawdziwe dzieje nagrody piękności”. W książce tej, poprzedzonej przedmową znakomitego humorysty i Tristan Bernarda, piękna autorka z humorem, niepozabawionym grzyzącą ironią odsłania tajemnicę wyborów na królowe piękności.

Książka zawiera wiele szczegółów ogromnie pikantnych, zwłaszcza dla paryżan, którzy w postaciach

## Skąd pochodzi „pech”? Co zrobić, by mieć szczęście?

Znany psycholog angielski dr. Bernard Hollander wygłosił na zebraniu Naukowym Towarzystwa Etycznego w Londynie interesujący odczyt, w którym było kilka ogromnie ciekawych uwag o „pechowcach”.

Obserwacje nad „pechowcami” nauczyły Hollandra tego, że „pech” zdydowy posiada najrozmaitsze przyczyny, ale najczęstsza i najważniejsza z nich jest sam charakter i usposobienie danego człowieka.

„Człowieka spotykają zawody życiowe wówczas, kiedy plany jego są szersze, niż jego możliwości finansowe; kiedy darzy zaufaniem ludzi, któ-

ry na to nie zasługują; kiedy własna rozrywkę ceni ponad obowiązki; kiedy ważne sprawy odkłada na potem, jeżeli mu są niemiłe”.

„Pechowatym” i nieszczęśliwym jest dalej człowiek, który nie posiada poczucia humoru, życzliwości dla ludzi i umiejętności przedstawiania z ludźmi.

Oczywiście, że okoliczności życiowe, szczęśliwe czy nieszczęśliwe małżeńskie, warunki materialne i t. d., także wpływają na „szczęście” człowieka, ale, jednak, najważniejsze jest tu jego własne usposobienie.



U wybrzeży Szkocji odbyły się wielkie manewry angielskich sił morskich i powietrznych, mające za zadanie spódziałanie okrętów i samolotów. Na zdjęciu uczestniczące w manewrach hydroplany w zatoce Firth of Forth.



### Do Bieguna Południowego nowa wyprawa Byrda

Niestrudzony podróżnik i znawca krajów arktycznych kontradmirał Byrd, przygotowuje się obecnie do nowej wyprawy na Biegun Południowy. Byrd wybiera się w podróż w towarzystwie 70 uczonych. Naukowym celem wyprawy jest stwierdzenie, czy lodowce są obecnie w okresie wycofywania się, czy przeciwnie — szerszego rozprzestrzeniania. Poza tem badać będzie możliwość egzystencji w strefie polarnej i antarktycznej. Początek podróży Byrd zamierza odbyć na statkach, lecz wypróbowanych statkach do polo-

wu wielorybów „Bear” i „Pacyfik”. Ekspedycja zatrzyma się przez pewien czas w Nowej Zelandii, by około Bożego Narodzenia znaleźć się u swojej bazy w „małej Ameryce”. Byrd ma nadzieję, że odnajdzie w dobrym stanie swoje 2 samoloty, pozostawione tam podczas wyprawy w r. 1930. Poza tem Byrd zaopatrzył się w dwumotorowy samolot, na którym zamierza dotrzeć do Bieguna Południowego, posiada również helikopter, umożliwiające lądowanie i startowanie na terenach nawet silnie pofalowanych.

### Groteskowy proces tenora o obrazę obywateli przez czteroletnie dziecko

Wątek komicznego wypadku na jednej z plaż francuskich rozegrał się w tych dniach przed sądem karnym w Lorient (Bretania). Na plaży tej spędzał wakacje tenor opery paryskiej Franż wraz z żoną i 4-letnią córeczką. Jednego razu, gdy dziecko kąpało się w morzu pod okiem ojca, dwaj przechodzący żandarmi, stwierdziwszy, że nie posiada ono kosztownego kąpielowego, doszli do przekonania, że zaszedł wypadek obrazę obywateli publicznej. Wzywali tenora, aby natychmiast opuścił kres tej sytuacji, a gdy ten zaczął protestować i unosić się, spisali dwa protokoły: jeden o obrazę obywateli, drugi zaś o obrazę władzy. Władze sądowe uznały tylko ten drugi i pociągnęły tenora do odpowiedzialności karnej. Na rozprawie obaj żandarmi zeznawali w sposób jak najbardziej obciążający śpiewaka, który nie tylko nie usłuchał rozkazu, ale przemawiał do nich w tym stylu: „Wasze protokoły są bez sensu! Nie jesteście zbyt inteligentni! Dowiedźcie się, że jestem z opery paryskiej i dwu małych

żandarmów nie napędzi mi strachu! Ośmiemście was we wszystkich dziennikach Francji! Mam dłuższe ramię od was!”. Tenor bronił się, twierdząc, że przemawiał znacznie łagodnie, zaś jego obrońca uderzył w nutę patetyczną, mówiąc, że tenor Franż przemawia zawsze językiem wyższego rzędu, interpretuje bohaterów Wagnera i trzeba przypuścić, że go żandarmi źle zrozumieli. Należy zresztą uwolnić jak znakomitego artystę, którego pobyt na małej plaży bretońskiej jest dla niej nieładą zaszczytem. Prokurator był jednak cokolwiek innego zdania i przyznając, że zarzut obrazę obywateli publicznej przez 4-letnią dziewczynkę nie wytrzymał krytyki, domagał się skazania tenora na grzywnę pieniężną za obrazę władzy. Sędzia zresztą wybrał z tej groteskowej sprawy i postarł się zadławić jedną i drugą stronę, skazując tenora na 50 franków grzywny z jednoczesnym zawieszeniem wykonania kary.

### Eksport much z Meksyku do Europy

Od czasu wojny Ameryka środkowa eksportuje stale do Europy suszone muchy. Jest to gatunek much bardzo tłustych, będących ulubioną strawą niektórych ptaków i ryb egzotycznych, znajdujących się w europejskich ogrodach zoologicznych i akwarjach. Anglia sama zakupuje 50 ton rocznie tych suszonych much, głównie z

Meksyku. To też tysiące tubylców w Meksyku i innych krajach Ameryki Środkowej zajmuje się zawodowo łowieniem much po moczarach, w błotach i nad brzegami rzek, chwytając muchy w gęste, obszerne siatki. Nabyty w ten sposób towar jest suszony i wysyłany w workach lub skrzyniach do Europy.

### Listonosz — analfabeta adresaci sami wybierają listy

Wydaje się rzeczą niemożliwą, aby można było zatrudnić jako listonosza kogoś, kto nie umie czytać. A jednak istnieje w Hiszpanji wioska, zgubiona na głuchej prowincji, gdzie listy różni listonosz-analfabeta. Daje sobie radę w ten sposób, że chodząc od

domu do domu, pozwala mieszkańcom wybierać sobie samym z jego torby listy, które są dla nich przeznaczone. Gdy się zdarzy przesyłka pieniężna, wtedy zwraca się o pomoc do miejscowego nauczyciela.

### Niszczenie mleka



Abi przeciwdziałając spadkowi cen w Ameryce farmerzy w stanie Illinois niszczą wielkie ilości mleka, wylając je poprostu do kanałów.

### Co dzieje się w przestworzach dookoła Saturna

W tygodniku naukowym „Die Naturwissenschaften” usłuje prof. Schönberg wyjaśnić zagadkową białą plamę na Saturnie, zauważoną po raz pierwszy w dniu 3 sierpnia b. r. Dnia 18 sierpnia wynosiły rozmiary tej plamy około 20.000 km. szerzej i 80.000 km. wzdłuż. Podobne plamy zaobserwował po raz pierwszy w r. 1794 słynny astronom William Herschel, w roku 1876 Amerykanin Hall, a w r. 1903 Amerykanin Barnard. Prof. Schönberg uważa za niewątpliwą, że biała plama znajduje się na powierzchni chmur, otaczających w gęstej masie planetę. Trudno bowiem przypuścić erupcję na samym Saturnie.

Astronomowie stwierdzili, że zewnętrzne jasne pierścienie Saturna składają się z delikatnych cząstek pyłu, że natomiast pierścień ciemny wewnętrzny składa się z meteorów, krążących luźnie obok siebie naokoło Saturna. Meteoroidy te zderzają się czasami ze sobą i spadają na powierzchnię chmur, wywołując ich przerwanie. Niżej położone chmury o temperaturze gorętszej, wydają się zewnątrz przedstawiać nam jako białą plamę.

### Odnalezienie kopalni z czasów króla Sa'omona

Według wiadomości otrzymanych z Add's Abeba, inżynierowie włoscy pracujący w Etiopii przy budowie dróg w okolicach górskich znaleźli słynne kopalnie króla Salomona. Przeciwnie trasa jednej z dróg, inżynierowie natrafili na otwór, najwiedoczniej wycięty sztucznie w połowie jednej z okolicznych gór. Otwór ten okazał się wejściem do długiego korytarza, prowadzącego do ogromnej groty, do której, jak przypuszczają, od 4000 lat nikt nie zaglądał.

Przy bliższym poszukiwaniu inżynierowie znaleźli prymitywne kilofy i inne instrumenty górnicze, zbliżone do tych, jakie były w użyciu w okresie prymitywnym ludów Południowej Afryki. Zauważyć należy, że niedawno zmarły pisarz angielski Haggard opisał w jednym ze swych utworów powieściowych, poświęconych historii Żydów tak zwane kopalnie króla Sa'omona, które, według podań abisyńskich, miały znajdować się w górskiej części Etiopii.

### Święto w szkole kadetów



Kadeci amerykańskiej akademii wojskowej w West-Point w galowych mundurach na święcie szkoły.

### Liga Narodów przegrała we własnym pałacu

W atmosferze niesłychanego zapamiętania Liga Narodów uchwałała wybudowanie własnej siedziby. Budowano ją pośpiesznie i oto stanął monumentalny gmach, składający się z jednego białego bloku. Oficjalnie nazywa się to Pałacem Pokoju, ale złośliwcy mianują ów gmach „mauzoleum”, a jak się dowiemy z dalszego ciągu — bardzo a propos. Pałac piękny, ani słowa! Ale i cena jego — 750.000 funtów szterlingów — też nieposłędna! Właśnie zachodzi spór, kto będzie w dalszym ciągu kosztował na wykończenie gmachu, gdyż do tej pory podprowadzono go pod dach, teraz zaś wypadłoby umocnić go wewnątrz. Do końca daleko, a nadwątlone szkatuły państw „ligowych” wzdrażają się takim wydatkom. Nawet Anglia, która dotychczas najhojniej łożyła,

mówi „stop”. Liga więc postanawia przykrocić nieco rozmach architektów i wzniesić dzieło wiekopomne, ale skromniejszych rozmiarów. Skrócono już jedno skrzydło, przeznaczając na to miejsce gmach biblioteki Rockefellerowskiej, która buduje się własnym sumptem, a posiada dość środków. Ale i to nie ratuje sprawy. Najboleśniej są jednak braki materialne, ale narażenie się na zarzut indolencji. Prasa zagraniczna pisze o tem: „Śmieją się ludzie, że Liga Narodów pokpiła sprawę, interweniując w walkach na Dalekim Wschodzie, a teraz przegrywa porażkę drugi u siebie w domu”. Tak więc wznosi błagalnie ku niebu swe mury białe, puste „mauzoleum”, grubowicie zniszczonych nadziei i utraconych ideałów...

### Sterowiec „L. Z. 129” do lotów transatlantycznych

„Völk. Beobachter” podaje interesujące szczegóły o nowym sterowcu „L. Z. 129”, który niebawem wyleci z Friedrichshafen. „L. Z. 129” posiada szybkość 135 kilometrów na godzinę, pojemność gazu — 190.000 metrów sześć., długość — 248 metrów. Gaz znajduje się w 16 oddzielnych zbiornikach, zaopatrzonych w najnowsze urządzenia przeciwpożarowe. Maszyny poruszane są motorami Diesla, ustawionymi w gondolach, przytwierdzonych stalowymi linami, i to w ten sposób, że każda gondola stanowi niezależną aparatę. Dla pasażerów uczyniono wszystko, by im dać maksimum wygody i komfortu. Prócz kajut sypialnych sterowiec posiada duży salon i dwa mniejsze gabinety, jadalnię, hall, czytelnię, korytarze, pakamer i kuchnię. Przewidywany jest do lotów transatlantycznych i może pomieścić wygodnie 50 pasażerów.

### Teozofowie nie noszą żałoby po Annie Besant

Gazety pisały już wiele o śmierci słynnej teozofki i niestrudzonej bojowniczkę w walce z przemocą ludzką, Annie Besant. Ta siwowłosa mała kobietka wierzyła w odrodzenie moralne ludzkości i poświęciła swe życie dla tej sprawy. Niestrudzenie wygłaszała odczyty i kazała, przebiegła cały świat, by głosić słowa miłości i pokoju. Teozofowie całego świata czczą ją. Mimo to, teraz, po jej śmierci, nie za-

### Pomnik ku czci artylerzystów



Pod Soissons w pobliżu szosy Paryż — Mauthouse odsłonięto uroczyste pomnik poległych w czasie wojny światowej francuskich żołnierzy artylerji okopowej.

### Przemysł w wózku dziecięcym na granicy szwajcarskiej

Przemysłnictwo, to jedno z najbardziej uciążliwych i niebezpiecznych zajęć, wymaga coraz nowych pomysłów i forteli, aby wprowadzić w błąd władze graniczne. Rekord pomysłowości na tem polu odniosła w ostatnim czasie pewna para Szwajcarów. Ubrani po chłopsku, śmiało i zuchwale prowadzili z Włoch w kierunku granicy szwajcarskiej wózek dziecięcy. Wewnątrz spało dziecko. Funkcjonariusze celni zrewidowali wózek i przetrząsając pieluszkę, odkryli kilkadziesiąt kilogramów czekolady. Towar obłożono aresztem, przemysłnika i wózek zatrzymano. Zonę przemysłnika, z dzieckiem na ramieniu i pochlipującą zębami, puszczono w dalszą drogę. Gdy zbadano następnie cały przemysł, stwierdzono z wielkim zdumieniem, że w czekoladzie ukryto mnóstwo najdroższych cennych przedmiotów. Nadto, jak później stwierdzono, dziecko, zabrane przez placzącą tawarzystkę przemysłnika, było tylko świetnie wykonaną lalką gumową, zawierającą również bardzo wartościowy przemysł.

### Szaleniec-podpalacz wzniesł pożary lasów na Riwierze

Od kilku tygodni prawie codziennie w okolicy Nicei wybuchały pożary lasów. Przyczynę ich widziano w długotrwałej suszy. Jednakże niedawno mieszkańcy pewnej wioski zauważyli, jak jakiś nieznany osobnik podłożył ogień w lesie i natychmiast potem umknął. Żandarmerja wszczęła śledztwo, które jednak długo nie dawało rezultatu. Pożary tymczasem wybuchały nadal. Aż jednego razu patrol żandarmerji, dokonujący objazdów nawiedzanej uporczywie pożarami okolicy, zdołał nareszcie przytrzymać złoczyńcę. Zauważywszy pożar lasu, żandarmi ruszyli w tamtym kierunku. Naprzeciw nich wyjechał jakiś cyklista. Dali mu znak, żeby się zatrzymał, lecz ten przemknął obok i popędził dalej. Na wąskiej drodze niemożliwym było zawrócić auto, to też żandarmi dali tylko kilka strzałów w powietrze, co tak przeraziło zbiegę, że

zwałił się ze swojej maszyny. Schwytany i przesłuchany na posterunku, nieznajomy oświadczył, że nazywa się Marcel Chiappella i jest dozorcą domu obłąkanych w Saint-Pons koło Nicei. Śledztwo wykazało jednak, iż osobnik ten nie ma nic wspólnego z dozorcą szpitala natomiast jest jednym z chorych. Okazało się, iż warjat był listownie sprawcą pożarów, jakie niszczyły lasy w okolicy Nicei. Interwencyjny od kilku lat w Saint-Pons, nie był jednak uważany za groźnego szaleńca. Powierzano mu niektóre roboty w ogrodzie, z czego skorzystał, aby przywłaszczyć sobie klucz do furtki ogrodowej i co wieczór wymykał się na spacer. Szaleństwo przejawiało się u niego w ten sposób, że w czasie tych spacerów podpalał lasy. Ten sam szaleniec, już przed pięć laty wzniesł na Riwierze francuskiej mnóstwo pożarów w okolicy Cannes.

### Z nędzarzy — bogacze

Złota złota w okolicy wyniszczonej posuchą. Na kopniach, mulsach, osłach i pieszo — w pojedynkę i gromadkami, młodzi i starzy, o pocciwych twarzach spokojnych oraczy i groźnych, zbójcekich o drapieżnym spojrzeniu — tysiące ich ciągnęły ze wszech stron Afryki południowej do Reehobot, gdzie się „pokazało” złoto. Odkryto dość obfite złoża złotodolnego piasku w okolicy, której o to nie podejrzewali nawet uczeni geolodzy. Tak jest! Wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu. Ale jakże zato w czasie! Istotnie jakby zły los, przesładowający obecnie na całym globie rolników, chciał choćby kilku ich tysiącom ukazać rąbek fortuny — nowe odkryte złoża cennego kruszcza leżą w okolicy dotkniętej głodem, gdyż sroga posucha spaliła wszelki plon: zboża i pasze. Już rząd transwaljski sposobił się do udzielenia zapomóg nieszczęsnym rolnikom, siedzącym na cuchnącej spaleniźnie pozorozieli słonecznej, gdy naraz wieść bucha nieprawdopodobna: złoto, złoto! Za miesiąc, za dwa, cała okolica do dziś od wieków plugiem w znoju spokojnym orana, wyglądać będzie jak polowisko, granatami poryte, jak opuszczone rowy i schrony strzeleckie. Wczorajsi nędzarze z chat wieśniaczych zadawać będą sryku lśniącymi limuzynami w miastach wszystkich części świata.



# Kobiety w Rosji Sowieckiej

## Mąż i żona -- Towarzysze w sleepingu -- Zony komisarzy -- Dom, służba i... kolejki -- Dziecko w szkole -- Bez niedzieli niedziela -- Obiad o szóstej -- Śmierć romansu -- Równość

Wciąż jeszcze, gdy dochodzą nas relacje o życiu za tak bliską od nas granicą sowiecką, mapy uczucie podobne do tego, jakie ogarniało nas za czasów dzieciństwa, gdy na wędrownym jarmarku pozwolono nam zairzać przez otwór w płótnie do namiotu, gdzie odbywały się rzeczy tajemnicze.

To też z zainteresowaniem czytamy każdy reportaż, oświetlający życie naszych sąsiadów ze wschodu.

Taki niezmiernie interesujący reportaż, tym razem dotyczący się kobiet sowieckiej, zamieścił ostatni numer tygodnika paryskiego „Marianne”.

Czytamy tam, między innymi, następujące szczegóły:

Lenin zaprowadził w Sowietach absolutną równość między kobietami a mężczyznami.

Kobieta sowiecka wychodząc za mąż, ma prawo do zachowania swego nazwiska, a nawet do użyczenia go mężowi. Władza meżowska jest tam czepnie równie możliwym, jak posiadanie prywatnego samochodu. Kobieta, która z mężczyzną łączy stosunki takie, jak żony z mężem, posiada ten sam wszelkie prawa żony. Niema w obecnej chwili kraju, w którymby z taką surowością były przestrzegane obowiązki meżowskie wobec matki i dziecka. Poszukiwanie ościwa jest w Rosji bezsilne dla mężczyzny.

Opowiadania sobie tam historie pewnego nieślubnego młodzieńca, który poprosił sasiadkę, by mu przyszyła guzik. Sasiadka była pięć minut w jego pokoju i oto, nieszczesny już od pięciu lat utrzymuje się z niej.

W Rosji Sowieckiej kobiety są dopuszczane do wszystkich absolutnie zawodów. Są konduktorkami, maszynistkami, naczelniczkami stacji, ambasadorkami (jak Kofonajowa w Szwecji), żołnierzami, a nawet oficerami sztabowymi.

W Sowietach tak dalece nie robi się różnicy oficjalnej między mężczyznami a kobietami, że w wagonach sypialnych jest w przedziale miejsce na cztery osoby, czterech towarzyszy bez różnicy płci.

„Cała Moskwa” kobieca złożona z kobiet oficjalnych, kobiet komisarzy ludowych, kobiet dowódców wojskowych, kobiet intelektualistek, artystek jest ogromnie ciekawa.

Zony komisarzy sowieckich, doskonale ubrane, posiadają każdą swą zajęcie zawodowe, a prócz tego, każda z nich ma obowiązek poświęcenia jednej, przynajmniej, godziny dziennie na pracę społeczną, to jest przeważnie na udzielanie lekcji robotnikom w klubach fabrycznych.

A więc, żona komisarza spraw zagranicznych Litwinowa, wykładająca literaturę angielską i język angielski na uniwersytecie w Moskwie, żona komisarza oświaty, Bubnowa, zajmuje się organizowaniem wystaw i inne komisarszowe prace, w wytwórniach filmowych, kierując ochronkami, urządzają imprezy artystyczne i t. p.

Te same panie wieczorem ukazują się w balowych toaletach na oficjalnych przyjęciach dyplomatycznych.

Jakże wygląda domowe życie tych kobiet, stojących u szczytów towarzysztwa moskiewskiego?

Mieszkała, przeważnie, w olbrzymich nowoczesnych domach spółdzielczych, w małych, nawięcej trzypokojowych mieszkaniach, urządzonych modernistycznie. Służba mieszka na szóstym piętrze domu w specjalnych pokojach. Służba ta jest przedewszystkiem po to, by w czasie, gdy pani domu jest w swym zajęciu, stała w kolejce przed kooperatywa spożywcza i dostawała produkty na kartki. To, czego się nie dostaje na kartki, trzeba kupować na wolnym targu, ale za cenę poprostu.

### RADJO WARSZAWSKIE

#### NIEDZIELA

9: Sygnał czasu i głos „Kiedy ranne wstają zrze”. 9:05: a) Przemówienie z okazji obłęcia Rozgłośni Poznańskiej przez Polskie Radio; b) Hejnał z Ratusza poznańskiego; c) Polonez A-dur Chopina. 9:25: Gimnastyka. 9:40: Płyty. 9:52: Chwilka gospodarstwa domowego.

10: Płyty. 10:30: Transmisja Nabożeństwa z kościoła N.M.P. w Wielkiej Piekarach na Śląsku.

11:45: Muzyka religijna z płyt. 11:57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa. 12:15: Transmisja z Wielkiej Piekarach na Śląsku Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci poległych powstańców śląskich. 12:45: Pogadanka: „Organizacja rzemiosła”.

13: Poranek muzyczny. „Przyczyny pożarów po wsiach, jak się ustrzec ognia i jak postępować w razie wybuchu pożaru w zagrodzie”.

15: Odczyt róniczny: „Przygotowanie kieszonek”. 15:20: Muzyka satonowa.

16: Pogawędka dla dzieci. 16:15: Opowiadanie dla dzieci. 16:45: Feljton: „Po zgonie Batorego”.

17: Pogadanka: „Mamusia z domu i pani z klasy”. 17:15: Polska pieśń ludowa.

#### Co wróżą gwiazdy na dzień 1 października

##### Rozwlane z'udrenia

Już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść drobne niepokoje w związku z podrózkami, korespondencją umysłową lub młodzieżą. Nasze sądy i spostrzeżenia, jakie wówczas czynić będziemy — mogą być milne. Może się do tego dołączyć pewen niepokój nerwowy bez wyraźnej przyczyny, a wszystkie te mniej mile nastroje ustąpią w godzinach późniejszych ranka — gdy słońce wzniesie się wyżej nad horyzontem.

Ku południowej sytuacji znacznie się poprawi i przed godz. 12-tą zaznaczy się działanie dodatnich wpływów kosmicznych, ustalających i harmonizujących, dzięki czemu możemy osiągnąć powodzenie we współdziałaniu z innymi oraz w stosunkach z osobami starymi.

Nie należy sobie jednakże po tej pasce zbyt wiele obiecywać, będzie ona bowiem słaba i wkrótce ustąpi niemiłym nastrojom — rozczarowaniem, smutkowi, nieporozumieniom z osobami bliższymi lub trudnościom finansowym.

Może się przytem zaznaczyć dążenie do oszczędności, ostrożności, wiernego spełniania przyjętych na siebie zobowiązań lub też formowania trwałych związków, ale te tendencje ogólnie nie wydadzą rezultatów pomyślnych, bowiem między godz. 13-tą a 14-tą, a właściwie — bliżej godz. 14-tą — zaznaczy się znowu gorsza passa, przynosząca zawody, sytuacje niejasne, chaotyczne, rozwianie złudzeń lub rozczarowanie.

Możemy się wówczas zetknąć z jednostkami podstępniemi, które zapragną wyprowadzić nas w pole. Ludzie wówczas poznani, będą na nasze życie późniejsze wywierać wpływ ujemny. Obietnice w tym czasie dokonane — nie zostaną dotrzymane. Godzina 14-ta natomiast może nas narazić na jak es nieoczekiwane niepokoje lub nieporozumienia z obcymi. Pótem jednak sytuacja znacznie się wyjaśni, a okres późniejszy zarówno jak i wieczór — lepiej się zapowiada, nie wykazując działania ujemnych wpływów kosmicznych. Dzień odzioródz — licz 12345123. Dziecko dziś urodzone — czuła, wrażliwa, nastrojowa, sentymentalna i skłonna do przesady — będzie interesowała się wszystkim co nowoczesne. Jan Starża Dzierżbiel.

horendalna, przynajmniej dziesięciokrotnie większą od normalnej (kurcze za 45 rubli).

Dzieci, o ile je posiada („posiadać dziecko, a którem się nie marzyło, to największe poniżenie cieleśne dla kobiety”), chodzą od siódmeo roku życia do szkoły w dzielnicach, jednej z owych 347 szkół, które otworzył komisarz oświaty Bubnow. Wszystkie dzieci chodzą do szkół jednakowych bez względu na to, jakiego są pochodzenia. Nierzadko zdarza się, że dziecko komisarza, po ukończeniu takiej powszechnej szkoły, idzie na prosteo robotnika do fabryki.

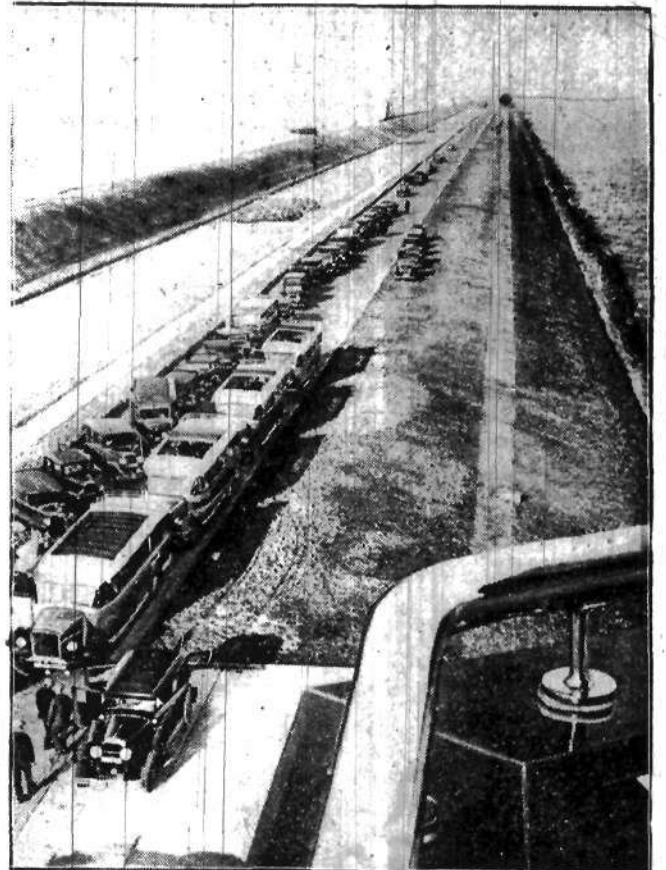
Największym kłopotem dla gospodni sowieckiej jest dziei wyoczniku. Jak wiadomo, w Sowietach niema niedzieli: świętuje się każdy szósty dziei. Wypadają więc, owe odpocynki 6, 12, 18, 24 i 30 każdego miesiąca. W owe dni nie można nic kupić, służąca nie pracuje, słowem życie zatrzymuje się, niczem podczas angielskiej niedzieli.

Obiad łąda się w większości moskiewskich domów o szóstej. Jest to pora, kiedy rodzina zbiera się razem. Rozmawiają, czytają gazety, poprawia wyłącznie rosyjskie, bo Sowiety nie wpuszczają do siebie gazet zagranicznych, by nie mieć głów sowieckich obrazami życia gdzieindziej. Wieczory spędza kobieta sowiecka przeważnie w domu, o ile nie idzie do teatru. W Sowietach przetrwał jeszcze dawny rosyjski zwyczaj siedzenia do późna w noc przy dyskusjach i pogawędkach, obok wciąż codziennego samowara z herbata. Takie pogawędki domowe ciągną się niekiedy do 3-ej nad ranem.

A flirty, randki, tajne romanse? Tych niema wcale. System sowiecki, który pozwolił na olbrzymie swobody małżeńskie, zabił niejako tajemną miłość. Skończyły się romanse. Mężczyźni nie mają czasu na tego rodzaju „głupstwa”. Kobiety przeszła, również nie mają na to czasu.

Czy kobiety rosyjskie są szczęśliwe? Ktoś to natrafi powiedzieć? Rewolucja zrównała je z mężczyznami. Niema już słabszych i silniejszych. Każdy jednakowo z jednakowymi szansami musi się troszczyć o samego siebie.

### Otwarcie tamy—olbrzymia



Po osuszeniu zatoki Zu derzee w Holandji wzniesiono potężną tamę długości 30 km. Tama ta wraz z bieżną po niej autostradą została uroczysto otwarta w tych dnach.

## Pociąg - duch

### Niesamowita zjaw nad zapadłą groblą

Pomiedzy stacjami Orresta i Tortuna w Centralnej Szwecji porusza się ostatnio ukazywając pocia-duch, który stał się postrachem okolicznej ludności.

Niedawno grupa osób spacerująca wzdłuż toru kolejowego, ujrzała oświetlony pocia-duch, pędzący z największą szybkością po szynach bez żadnego hałasu.

Pocia-duch ten nie różnił się wyglądem od zwykłego pociągu, posiadał tylko bardzo silne przednie latarnie.

Uczestliwiona kierowniczką nie miała się tym odcinku grobla. Uczeni tłumacza fenomen ukazywania się pocia-ducha, który żywo jest omawiany w prasie szwedzkiej, jako rodzaj mirażu.

### Warszawskie migawki sądowe

## Wróg postępu

### Jak marnujemy młode talenty

Ludzie starsi, konserwatywni, są z natury rzeczy wrogami wszelkiego postępu.

Ala żeby należał do nich i dowiódł tego młody światły sędzia grodzki, to naprawdę smutne.

Jednak fakt taki miał miejsce w XX wieku, w stolicy nowoczesnego państwa, o kilkaset metrów od jednej z głównych arterii, bo w sądzie grodzkim przy ulicy Poznańskiej.

Posteć był w tym wypadku reprezentowany przez młodzież, sprzyjstego właściciela biura budowlanego „Posteć”, pana inżyniera Antoniego Olszewskiego, oskarżonego przez ludzi nierozumiejących ducha czasu, o iakies tam przylaszczenie kaucji.

Pan inżynier Olszewski, opierając się na wzorach amerykańskich, chciał pokazać krajowi, iak to nie maiać w kieszeni ani grosza, przy odrobnie zmysłu organizacyjnego, można stworzyć wielkie biuro budowlane, zatrudnić szereg pracowników, wysyłać dziesiątki listów, opracowywać plany, kosztorysy, cenniki. Słowem, w tym kryzysowym czasie robić duży ruch w interesie.

Zaczął od wynajęcia pokoju przy ul. Mokotowskiej i zredagowania ogłoszenia o poszukiwaniu odpowiedzjalnej sekretarki osobistej z kaucją.

Z pośród kandydatek wybrał pannę Julię S., której kaucja najbardziej odpowiadała szerokim planom przyszłościowym biura „Posteć”.

Panna Julia zdepnowała kaucję w P. K. O. i energicznie wzięła się do pracy, wyznaczonej przez szefa.

Narazie chodziło o napisanie i wysłanie do wszystkich mieszkańców ulicy Marszałkowskiej zawia domienia o powstaniu biura „Posteć” i zaproponowanie wybudowania pięknego domu z ogródkiem w najszybszym czasie, pa do godnych warunkach i w dowolnym miejscu.

Szef, wydawszy to polecenie wyjechał na kilka dni do centrali firmy w Białymstoku, bo biuro warszawskie było tylko skromna jej filia.

Ala po trzech dniach powrócił, oświadczać, że centrala w uznaniu talentu i zasług sekretarki filii, mianując ją kierowniczką tej filii, a co więcej rezygnując z leżacej nie ruchomo w P. K. O. kaucji.

które będą przelane do kasy samo pomocy koleżeńskiej urzędników centrali w Białymstoku.

Uczestliwiona kierowniczką nie miała się tym odcinku grobla. Uczeni tłumacza fenomen ukazywania się pocia-ducha, który żywo jest omawiany w prasie szwedzkiej, jako rodzaj mirażu.

Ponieważ iak wiadomo Warszawa posiada nare tysiecy ulic, wiec dla zawiadomienia całej stolicy o powstaniu biura, trzeba było na wniosek kierowniczką prziać przy najmniej jeszcze dwie siły pomocnicze.

P. inżynier zgodził się bez wahania stawiać całe warunki, a by nowe siły niezwłocznie zanisały do kas koleżeńskiej, wolać sobie odpowiednie sumy.

Panna Julia zaanżarowała niezwłocznie swa koleżankę z pensji i uboga kuzynkę.

Teraz praca potoczyła się w prawdziwie amerykańskim tempie.

Inżynier wysyłał krocie prospektów, ale gdy po trzech miesiącach urzędnicy coraz głośniej zaczęli się umiarnić o oensie, zniknął z horyzontu.

I personel zobaczył go dopiero w wymienionym wyżej sądzie.

Tu sie okazało, że nazwisko Olszewski inżynier traktował iako zabawną pseudonim, nazywając się naprawdę Rzeczkowski.

Wyszło też na jaw, że p. Rzeczkowski znowu tak bardzo inżynierem nie jest, tytuł ten również był żartobliwy.

Zartem była także centrala w Białymstoku.

A naizabawniejsze to, że listów pisanych przez biuro p. szefa wcale nie wysyłał, tylko gotował na nich herbatę i odgrzewał serdelki.

Natomiast zamiar przyczynienia się do wzmocnienia ruchu budowlanego w kraju był poważny.

Na dowód czego obrońca oskarżonego wskazuje na iakies plany, znalezione przy rewizji po likwidacji biura. Sedzia patrzy chwile na jeden z rysunków i pyta: — Czy to jest plan budynku, czy randki?

Okazało się, że rysunek, przedstawiający zbieg ulicy Targowej i Skarżewskiej opatrzonej był strzałką i napisem: „Tu czekam na swolego słodkiego Kitusia”.

## Plantator bananów w siidlach

### Dzielnicy - geldziarze

Pewien zamożny plantator bananów w Jamaice, poznał podczas swego pobytu w Londynie, pewnego wytwornego dzielnicy, który przedstawił mu sie iako m. Mac Donald i po upływie dwu dni przedstawił mu swego przyjaciela Millera. Wszyscy trzej poszli razem na śniadanie. Tutaj Miller opowiedział plantatorowi, że zamierza robić pewien wielki interes. Chce zakupić większy pakiet pewnych akcji. Nie chce jednak występować pod swoim nazwiskiem, bo zna ją go i na wieść, że on skupuje te akcje, papiera póda zaraz w górę. Zapropnował więc, by plantator wraz z Mac Donaldem kupowali za niego. Nie potrzebują wkładać w to żadnych sum, a mimo to otrzymania część zysku.

W ciągu najbliższych dni w obecności plantatora zalatwiali Mac

Donald z Millerem transakcje; przy czym operowali setkami tysiecy funtów, wymieniając czek z zawrotnymi cyframi.

Stworzyli taka atmosferę kolo plantatora, że ten wierzył już wszystkiemu.

I gdy w pare dni potem, w jego obecności zjawił sie iakis człowiek, którego przedstawiono mu iako „dyrektora banku” i zażądał od Mac Donalda 146 tysiecy funtów, a Mac Donald nie miał ich, właśnie, przy sobie, plantator sam sie ofiarował pożyczyc „do jutra” 50 tysiecy funtów.

Oczywiście, nie zobaczył już nigdy swych dwu przyjaciół. Zawiedziony policja oświadczyła mu, że to para sprytnych oszustów, specjalistów od stwarzania zaufania. 50 tysiecy funtów przepadło.

## Kawałek węgla w kieszeni...

### Przesady trzech finansistów

Gdyby spytać kogoś nieprzyprowadzonego, iakie ludzie powinni posiadać najtrzeźwiejsze usposobienie, powiedzialby z pewnością: finansisci, dbający przedewszystkiem o czysto praktyczną stronę życia.

Tymczasem, właśnie, wśród tych najbardziej praktycznych panów najwięcej przesadów. Tymczasem, wszystkie udanych lub nieudanych interesów, ale tem niemniej nie harmonizują z trzeźwością ludzi tego zawodu.

Geldziarze amerykańscy z Wall Street znani są z tego, że żaden z nich nie zanotuje kursu na giełdzie powym ołówkiem. Im bardziej użyty ożyrek, tem większa szansa, że interes tego dnia sie uda.

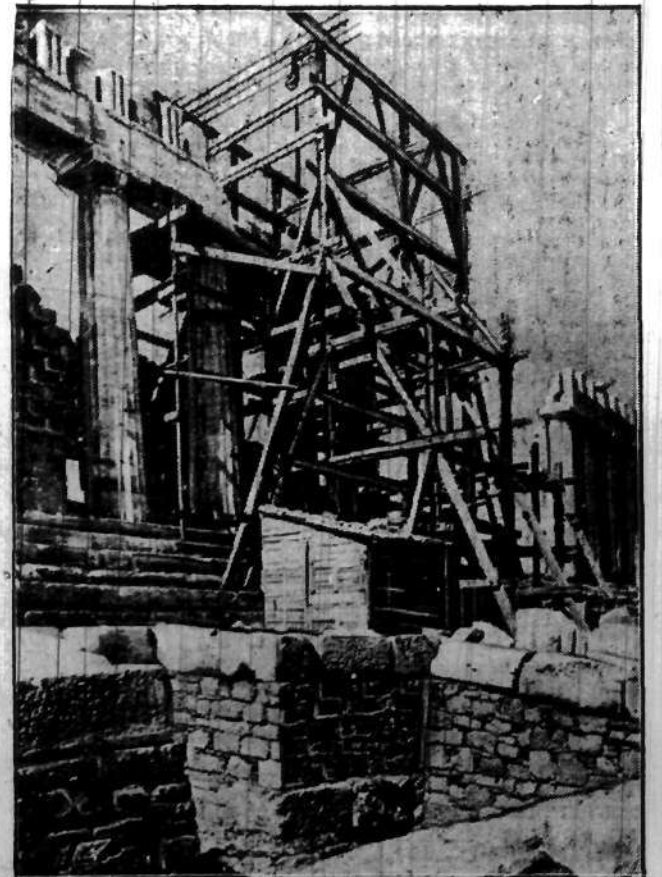
Geldziarze londyńscy noszą w kieszeniach po kawałku węgla kamienego, gdyż zgodnie z przesadą, węgiel przyciąga pieniądze. Być może, przesad ten pochodzi

stad, że węgiel ma pokrewieństwo z brylantami.

Pewien bogaty brylantarz w Bombaju najbardziej ze wszystkich swych skarbów strzeże pewnego niedrogiego szafira. Mimo, że kamień ten nie posiada wielkiej wartości pieniężnej, kupiec nie odda by go za żadne pieniądze. Uważa za ten szafir bowiem, za przynoszący szczęście talizman „szani” po hindusku i jest święcie przekonany, że z utratą kamienia opuści go szczęście i pieniądze.

Członkowie pewnej starej rodziny bankierskiej we Francji mają z pokolenia na pokolenie przesad, iż bo zawarciu iakiekolwiek transakcji z klientem nie ścisają mu dłoni na przypieczetowanie, ani nawet na pożegnanie, choćby go znali oddawna i znakomicie. Twierdzą, że to poosłoby cały interes dla obu stron.

### Remont Panteonu



Słone ruiny świątyni bogini Ateny na Akropolu, w Atenach — Panteon restauruje obecnie z wielkim nakładem rząd grecki.



### J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski w drodze do Rzymu Gorące powitanie w Białymstoku

Wczoraj w południe przejeżdżał przez Białystok uduający się do Rzymu J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski. Na powitanie ks. Arcybiskupa przybyli na dworzec: przedstawiciele władz administracyjnych z p. wicewojewodą Michałowiczem na czele, duchowieństwo z Białegostoku i okolicy z ks. ks.: dziekanem Chodyko i kanonikiem Abramowiczem, delegacje organizacji społecznych i religijnych ze sztandarami i orkiestrą, delegacje młodzieży

szkolnej, oraz tłum wiernych, który wypełnił oba przyległe do toru perony. W chwili, gdy pociąg wjeżdżał na dworzec, rozległy się dźwięki orkiestry, pochylili się sztandary. Wyszedszy z wagonu, ks. Arcybiskup przywitał się z p. wicewojewodą Michałowiczem, przedstawicielem starostwa grodzkiego p. Godziszem, ks. dziekanem Chodyko i ks. kan. Abramowiczem, po czym udał się do stojącej na uboczu grupy duchowieństwa

oraz przeszedł przed frontem witających go owacyjnie kwiatami delegacji i tłumów. Następnie ks. Arcybiskup odbył w swym wagonie rozmowę z p. wicewojewodą, p. starostą Godziszem i ks. dziekanem Chodyko. Przed odjazdem pociągu ks. dziekan Chodyko zwrócił się do ks. Arcybiskupa z przemową, prosząc Go w imieniu zebranych wiernych o błogosławieństwo i wznosząc na Jego cześć okrzyk, powtórzony przez tłumy. W odpowiedzi na to ks. Arcybiskup Jałbrzykowski wygłosił krótkie, serdeczne przemówienie, zakończone słowami: „Polski i katolicki Białystok niech żyje”, poczem udzielił obecnym swego błogosławieństwa. O godz. 1 min. 12 ppl. ks. Arcybiskup odjechał w dalszą drogę, zęganym dźwiękami orkiestry i okrzykami tłumów.

### Jak się zachować podczas ataku lotniczo-gazowego Trzygodzinne kursy informacyjne

W związku z mającymi się odbyć w najbliższym czasie ćwiczeniami obrony przeciwgazowej na terenie miasta, zachodzi konieczność pouczenia ludności cywilnej o sposobie zachowania się przed, podczas i po ćwiczeniach. Mając na względzie doniosłość powyższych ćwiczeń, jak również chcąc społeczeństwu zaoszczędzić przykrości wynikających z nieznajomości zachowania się podczas ćwiczeń, komitet powiatowy L. O. P. P. organizuje dziś i jutro, 1 i 2 bm. trzygodzinne elementarne kursy informacyjne dla szerokiej warstwy społeczeństwa.

szalka Piłsudskiego 54), również od 6 do 9 wiecz. oraz w lokalu „Linax Hacedek” (Różańska 3), od 4 ppl. do 7 wiecz. w języku żydowskim.

Na kursach tych nie powinno zabraknąć nikogo! Wstęp bezpłatny.

P. C. K.

Pod przew. prezesa Józefa Ostruszki odbędzie się dn. 15 października posiedzenie komitetu okręgu P.C.K. celem omówienia szeregu spraw bieżących. M. in. nastąpi uroczyste pożegnanie długoletniego działacza PCK b. prezesa okręgu, dr. Konstantego Alchimowicza, który wyjechał na stałe do Warszawy.

### Subskrypcja Pożyczki Narodowej

Do wojewódzkiego komitetu obywatelskiego w Białymstoku napływały w ciągu całego dnia wczorajszego w dalszym ciągu meldunki z terenu woj. białostockiego, dotyczące subskrypcji Pożyczki Narodowej zarówno w dniu wczorajszym, jak i w dniach 28 i 29 ub.m.

Dzisiaj oczekuje się wzmoczonego napływu subskrybentów do instytucji i urzędów, przyjmujących zgłoszenia.

W dniu dzisiejszym, 1 października, przyjmują w Białymstoku subskrypcje Pożyczki Narodowej: Bank Gospodarstwa Krajowego w godzinach od 9 zrana do 1 w poł., Bank Polski od godz. 12 do godz. 3 ppl. i Komunalna Kasa Oszczędności od godz. 1 do późnych godzin wieczorowych.

Na walnym zebraniu w dniu 26 bm. miejscowej adwokatury postanowiono jednogłośnie przyjąć udział w subskrybowaniu Pożyczki Narodowej, przyczem dotychczasowe zapisy (do 30 go b. m.) osiągały sumę zł. 9.150.

### Osobiste

Powrócił z urlopu i objął wczoraj urządowanie prezes Izby Skarbowej, dr. Adam Piasecki.

### W 25-tą rocznicę Związku Walki Czynnej

Cała Polska obchodzi 25-lecie Związku Walki Czynnej. Wiele kart zapisała historia od tej chwili, gdy kilkudziesięciu zakonspirowanych związkowców snuło się po ulicach Lwowa, kryjąc pod płaszczami i pelerynami studenckimi kolby karabinów. Przez różne etapy rozwoju organizacyjnego, jak: Zw. Strzelecki, Drużyny Strzeleckie, Legiony i Armia Polska pod kierunkiem swego Komendanta, Józefa Piłsudskiego, krwią serdeczną i licznymi mogiłami znacząc swą drogę szli twardo ku zamierzonemu celowi: ku Niepodległości. Ciężka i bolesna była nieraz ta droga, po której kroczył żołnierz polski. Prowadziła go wielka siła moralna i energia, która w szkole surowego obywatela urabiała charakter. Czego ta szkoła uczyła? Przewyciężenia siebie samego, pokonania lenistwa, wielkiej mi-

łości Ojczyzny i „Prawdy o potrzebie wielkich charakterów”, piętnowała brak obowiązkowości i karności, kazała podporządkować interesy osobiste dobru ogółu.

Dzisiejszy Związek Strzelecki przejął ten program wychowawczy, kształci wojskowo i wychowuje swych członków na obywateli, których wskazaniem są hasła ofiarnej pracy dla Państwa. Pomny wielkich słów Komendanta „Niepodległości nikt nam nie podaruje — ani nikt Jej dla nas nie wywalczy” — i zdając sobie sprawę, że zdobyta wolność musi się utrzymać, Związek propaguje ideę obrony narodowej i w świetlicach swych wychowuje nowy typ obywatela.

Szkola wychowania obywatelskiego obejmuje bardzo szeroki zakres. Obok pracy umysłowej, kulturalno-artystycznej i towarzyskiej — zwraca się wielką uwagę na sprawę rolniczo-gospodarczą. W pracach swych nad wychowaniem przyszłych

Obywateli Związek Strzelecki ogarnia wszystkie zagadnienia bytu państwowego. W oddziałach na terenie całej Polski jednoczy się ludzi różnego wieku, zawodów i warstw. Z tych często mocno zróżniczkowanych elementów tworzy się jednolite, twarde bryły, które stanowią część składową, zębów naszej Niepodległości, tworzą się ożywiona jednością, zwartą, świadomą swych zadań zbiorowość, pracująca dla świetlanej przyszłości Polski. Oczekiwać można, że rozpoczynający się dziś „Tydzień Strzelecki” przyczyni się do pogłębienia szeregów strzeleckich, do ich zwartości, będzie impulsem do dalszej, wzmoczonej pracy.

### Ze sportu

Dzisiaj o godz. 3 ppl. na boisku miejskim w Zwierzynie rozegrany zostanie mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B pomiędzy drużynami 3 baonu sanitarnego Sokółka i Ogniskiem Z. P. W. Białystok.

## 12.000 par DZIECIĘCYCH DULBOKSÓW

SPRZEDAJEMY PO ZNIŻONYCH CENACH

od 1.10 — 10.10. 1933

Nr. 27-34  
**10.-**  
Nr. 34-38  
**14.-**



— RĘCZYMY ZA KAŻDĄ PARĘ: —

- Meltonki z kłami na ciepłej podszezwce Nr. 27-33 Zł. 9.-
- Buciki z miękkiego bokscalfu 24-26 Zł. 7.-, 19-23 Zł. 6.-
- Całogumowe śniegowce 27-33 Zł. 5.-, 23-26 Zł. 4.-
- Trampki do gimnastyki 34-38 Zł. 3.-, 27-33 Zł. 2.-
- Wygodne pantofle z wielbłądziej sierści 27-33 Zł. 2.-

ZIMOWE SKARPEKI : . . . . . Zł. 0.90, 1.20, 1.70.  
CIEPŁE „SYBIRKI” . . . . . Zł. 1.70, 2.-

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

# Rata

— FABRYKA W CHEŁMKU — 4J-P.

### Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dr. A. WANDER, Sp. Akc., Kraków

przeprowadza w ciągu miesiąca października i listopada b. r. akcję propagandową

## OVOMALTINE

celem zapoznania ogółu z tą jedyną odżywką witaminową. W tym okresie będzie można we wszystkich aptekach i drogeriach nabyć

Reklamową puszkę OVOMALTINE za 1.20 Zł.

Ovomaltyna wzmacnia organizm i nerwy!

### publiczny przetarg ustny na prace budowlane

stapowujące własność wsi Zaścianki a położone przy ul. Leśnej (szosa Wschodnia Białystok—Baranowice).

Przetarg może objąć całość gruntu o przestrzeni 3 ha od sumy wywoławczej 7.200 zł. przy sprzedaży działkowej od 30 do 65 groszy za mtr. kw., nadto przewidziana jest sprzedaż poszczególnych działek o przestrzeni od 755 do 1598 mtr.

Oferent przystępujący do przetargu, obowiązany jest płacić na ręce Komisji wadium w wysokości 5 proc. sumy wywoławczej (gdy chodzi o całość sprzedanego gruntu), a po 50 zł. od każdej działki (przy sprzedaży działkowej).

Nabywca w dniu przetargu winien wpłacić 50 proc. należności za nabytą działkę na ręce Komisji, pozostała należność nabywca obowiązany będzie wpłacić przy sporządzeniu aktu rejestracyjnego, co nastąpi w ciągu 14 dni po przetargu.

Dn. 14 IX 1933 r.

KOMISJA PRZETARGOWA.

**Dr. A. Jossem**  
Choroby nerwowe i psychiczne  
elektroterapia  
godz. przyjęć 12<sup>1/2</sup>—2 i 5—7.  
ul. Kupiecka 1 tel. 85.

**Mgr. L. Heller**  
Laboratorium  
Analyze lekarskie  
zostało przeniesione  
na ul. Sienkiewicza 51, tel. 6-71  
(na przeciw ul. Warszawskiej)

### Pierwszorzędna Restauracja „RITZ”

**DANCING-KABARET** pod dyrekcją Tadeusza Przybylskiego  
Dzisiaj 1 X 33 r. otwarcie zimowego sezonu wielką rewją kabaretem  
Wielkie atrakcje choreograficzne z udziałem wybitnych solistek rewiowych teatrów warszawskich: HALINA BLONDI — świetna tancerka klasyczna. MARJA ALANA — znakomita tancerka solowa. Konstanty Platonoff — śpiewak reżenista z udziałem orkiestry  
i ??? MESSALINI ??? człowiek zagadka . . .  
Koncert pierwszorzędnej orkiestry salonowej Kwart. Fidler (codziennie Dancing Rendez vous eleganckiego Białegostoku. Obfity bufet — Pierwszorzędna kuchnia pod kierownictwem znanego szefa Wł. Staszewskiego. — Wina i napoje najlepszych marek krajowych i zagranicznych — Uprzejma usługa. — Lokal grzecznie odnowiony i umeblowany. — Ceny przystępne  
W niedzielę i święta Five o'clock tea.  
Do odwiedzenia Szanowna Klientele naszego lokalu zaprasza  
Z poważaniem Dyrekcja

## Ostrzeżenie.

Zarząd Związku Lekarzy P.P. obwodu białostockiego ostrzega wszystkich kolegów przed prowadzeniem jakichkolwiek indywidualnych pertraktacji w sprawie umowy z Dyrekcją Kasy Chorych w Białymstoku.  
Zarząd.

### NOWO OTWORZONY SKLEP FUTER p.f. „FUTRO” BIAŁYSTOK Sienkiewicza 5. Tel. 257.

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Klientelę, iż z dniem 26 b. m. otworzyliśmy nasz sklep futer przy ul. Sienkiewicza 5, tel. 257. Sklep nasz zaopatrzonej jest na sezon jesienno-zimowy w najnowsze i najmodniejsze futra. CENY NISZKIE. DOBRA OBSŁUGA. Przyjdźcie i przekonajcie się!

### LECZNICA dla przychodzących chorych Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38

Przyjmuje lekarzy specjalistów w chorobach: Skóry, weneryczn. i siemicyli 1—217-8 Dzieci 12-1 Wewn., serca i przem. mat. 1-21/2, 4-5 Kobięcych i akuszerji 11-115-6 Porady dla ciętarńców 1-2 Nerwowych 1-2 Gardła, uszu i nosa 141/2-51/2 Choroby oczu 6-7 Chirurgia i wtorki i piątki 1-2 Pęcherza i dróg mocz. i czwartki 3-4 Dentystryka. Chor. jamy ustn. 9-1 i 4-7 Apalizmy mocz. krwi itd. Zastrz. 9-7 Porady i badania przedślubne WIZYTA 3 zł.

**Dr. med. H. WERBOŁOWNIK**  
Choroby żołądka, kiszki i przemiana materji  
gabinet roentgenologiczny  
przyjmuje od 9—12 i 5—7  
Marsz. Piłsudskiego 32, tel. 10-32.

**Dr. A. ADAMOWICZ**  
Choroby: skórne, weneryczne, płucna (siemicyli)  
Przyjmuje w gabinecie  
**Dr. A. GURWICZA**  
Białystok, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40  
od godz. 10 do 1-1 i od 4-1 do 5-1 wiecz.

**DOKTOR Leon KRYŃSKI**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Przyjmuje od godz. 9—11 i od 5.30—7.30  
Białystok, Piłsudskiego 33, tel 5-67

Teatr Objazdowy Samorządów Woj. Białostockiego pod dyrekcją Jana Otrebskiego

**Teatr „PALACE”**  
Wtorek, dnia 3-go października b. r. o godz. 8 min. 15

Ostatnia nowość!

### Ach! Ta gotówka

Komedia w 3-ach aktach  
Eryka Ebermayera i Fr. Cammerlhora  
Przełożył Władysław Krzeminski  
Reżys. Roman Tański  
Szczegóły w alizach.

SZCZĘŚLIWE LOSY do 1-ej kl.

28-aj Polskiej Loterii Państwowej

SA DO NABYCIA w znanej kolekturze

### L Cukiermana

Białystok, ul. Marszałka Piłsudskiego 11, tel. 11-62 kanta P.K.O. 64773  
gdzie padły następujące wygrane:  
80 000 zł na Nr. 137682; p. 15 000 zł. na Nr. 6090, 53253, 56682; 10 000 zł. na Nr. 136996; po 5000 zł. na Nr. 80289, 21196, 15642, 33042, 60100, 115400; po 3000 zł. na Nr. Nr. 11596, 83996, 101061, 132253, 143658, 192469 i wiele innych wygranych. Cena ćwiartki losu do wszystkich klas 40 zł.

Przy małej pensji mogę prowadzić kulturalnie mój dom!

JAK prowadzić gospodarstwo w ramach skromnego budżetu? zorganizować dom, upiększyć go i urządzić i co w nim głosić... wskazuje Ci miesięcznik

### „MÓJ DOM” NAUCZY CIĘ RÓWNIŻ!

JAK sobie samej uszyć się ubrać w domu na spacer i na wizyte pielęgnować swą urodę Egz. pojedynczy 80 gr. Pismo do nabycia w każdym kiosku

### Konieczność z tym znakiem!

Ważny znak! Wskazanie! Wskazanie! Wskazanie!

### KOWALSKINA

BOLE GŁOWY

4 pokojowe mieszkanie na piętrze z wszelkimi wygodami do 19. Sklep ogrodnicy. Polna 18.

### Popierajcie L. O. P. P.